

Depesza Prezydenta Bolesława Bieruta do wdowy po Georgi Dymitrowie

WARSAWA PAP. Prezydent R. P. Bolesław Bierut przesłał do Róży Dymitrowej, wdowy po wielkim działaczu międzynarodowego ruchu rewolucyjnego, Georgi Dymitrowie — depeszę następującej treści:

„Proszę o przyjęcie wyrazów głębokiego, serdecznego współczucia z powodu zgonu nieodżałowanego i drogiego nam wszystkim towarzysza — Georgi Dymitrowa.

Pamięć o wielkim rewolucjonście proletariackim pozostanie na zawsze w sercu polskiej klasy robotniczej“.

(—) BOLESŁAW BIERUT

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDANSK, ŚRODA 6 LIPCA 1949 R.

NR 183 (743)

DZIS w numerze:

ROZMOWA Z POSEŁEM JANNEM IZDORCZYKIEM PRZE WODNICZĄCYM DELEGACJI CHŁOPÓW POLSKICH NA UKRAINĘ str. 3

HOLM POWINIEN STAĆ SIĘ BAZĄ RYBOŁÓWSTWA MORSKIEGO str. 4

41 MILIONÓW ZŁOTYCH ZA OSZCZĘDZILI KOLEJARZE GDAŃSKIEJ DOKP. str. 4

Klasa robotnicza wszystkich krajów czci pamięć Georgi Dymitrowa Zwłoki wielkiego rewolucjonisty w drodze do Sofii

BUKARESZA (PAP). We wtorek o godz. 2.25 nad ranem pociąg ze zwłokami Georgi Dymitrowa przybył na stację Ungeny, w Mołdawskiej SRR, na granicy radziecko-rumuńskiej.

Na dworcu zbrali się, by pożegnać wielkiego międzynarodowego działacza rewolucyjnego w jego ostatniej drodze do ojczystego kraju, sekretarz KC Komunistycznej Partii Mołdawii — Kowal, przewodniczący Rady Ministrów Mołdawskiej SRR — Rudz, przedstawiciele organizacji partyjnych i społecznych, delegacje robotników, koleżanek i inteligencji. Na czele rumuńskiej delegacji rządowej stał członek biura politycznego KC Rumuńskiej Partii Robotniczej — Miron Constantinescu.

Towarzysze pracy Zmarłego, jego przyjaciele i krewni wynieśli trumnę z wagonu i złożyli ją w specjalnym pociągu, przybyłym z Sofii.

O godz. 6-ej rano pociąg żałobny wyruszył w dalszą drogę. O godz. 14-ej na dworcu bukareszteńskim Mogoshoaia przybył pociąg ze zwłokami Georgi Dymitrowa w drodze do Sofii. Na stacji zbrali się członkowie KC Rumuńskiej Partii Robotniczej, członkowie prezydium wielkiego zgromadzenia narodowego i rządu oraz tłumy ludności pracującej, które były dla złożenia hołdu śmiertelnemu szczeniakowi wielkiego bojownika międzynarodowego ruchu robotniczego.

Stojąc przed otwartą trumną premier Groza złożył ostatni hołd Dymitrowowi w imieniu rządu i narodu Rumunii.

W osobie Dymitrowa — oświadczył m. in. premier Groza — postępowa ludzkość straciła jednego ze swych największych przywódców, a klasa robotnicza całego świata — jednego z najwybitniejszych bojowników w walce o pokój przeciwko faszyzmowi i o socjalizm.

Anna Pauker, sekretarz Rumuńskiej Partii Robotniczej, wicepremier i minister spraw zagranicznych, przemawiała w imieniu KC Rumuńskiej Partii Robotniczej.

Serca nasze — oświadczyła m. in. Anna Pauker — podzielają wasz głęboki smutek. Zachowamy na zawsze w pamięci wielką postać Dymitrowa — lojalnego towarzysza boju Lenina i Stalina, przyjaciela Związku Radzieckiego i przyjaciela mas pracujących całego świata.

O godz. 14.40 pociąg żałobny odjechał do stacji granicznej Giurgiu nad Dunajem.

DEPESZE KONDOLENCYJNE

SOFIA. PAP. Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej otrzymuje w dalszym ciągu liczne depesze kondolencyjne z powodu zgonu Georgi Dymitrowa.

Depesze takie nadeszły od Rady Ministrów ZSRR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, ministra spraw zagranicznych Związku Radzieckiego Wyszyńskiego, Rady Ministrów RFSSR, od rządów: Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Albanii, od greckiego rządu demokratycznego i innych rządów.

Komitet Centralny Bułgarskiej Partii Komunistycznej otrzymał depesze od KC WKP(b), od Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Czechosłowackiej Partii Komunistycznej, Węgierskiej Partii Pracujących, Rumuńskiej Partii Robotniczej, KC Komunistycznej Partii Niemiec, komunistów jugosłowiańskich, przebywających na emigracji w Związku Radzieckim od partii komunistycznych Francji, Anglii, Austrii, Belgii, Danii, Argentyny, Izraela, Urugwaju, Wenezueli, od SED i innych.

PRZEMÓWIENIE THOREZA

PARYŻ. PAP. Na posiedzeniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Francji Maurice Thorez wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci Dymitrowa.

Thorez oświadczył m. in.: „Komitet Centralny Francuskiej Partii

Robotniczej i cała nasza partia, wszyscy pracujący Francji łączą się z ludem bułgarskim w żałobie po śmierci Dymitrowa. Chylimy czoła przed pamięcią wielkiego zmarłego. Dymitrow na leżał do najwybitniejszych postaci międzynarodowego ruchu robotniczego ostatniego ćwierćwiecza“.

Thorez przypomniał, że po wyroku lipskim odbył się w Paryżu olbrzymi wiec, który stał się jednym z ważnych czynników przygotowania jednolitej akcji demokracji francuskiej w walce o front ludowy.

„My Francuzi, komuniści — oświadczył w zakończeniu Thorez — czerpiemy ze wspomnień o działalności Dymitrowa siłę do walki i wiary w zwycięstwo hasła demokracji, pokoju i niezawisłości Francji. Pamięć o Dymitrowie będzie wiecznie żywa w sercach robotników. Niech żyje międzynarodowa solidarność wszystkich pracujących!“

Zwiększenie handlu między Zachodem i Wschodem uzdrowiłoby sytuację gospodarczą świata stwierdza raport sekretariatu ONZ

NOWY JORK PAP. Sekretariat ONZ opublikował pierwszą część raportu o sytuacji gospodarczej świata w roku 1948. Raport ten omawia nadto sytuację gospodarczą świata również w pierwszym kwartale rb.

Raport stwierdza, że sytuacja gospodarcza krajów kapitalistycznych, w szczególności Stanów Zjednoczonych uległa znacznemu pogorszeniu.

Dane raportu stwierdzają, że liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych w pierwszym kwartale rb. zwiększyła się w porównaniu z ostatnim kwartałem 1948 roku, o blisko 70 proc.

Bezrobocie we Włoszech osiągnęło liczbę 2 milionów ludzi, zaś w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec przekroczyło ono 1 milion.

Liczba bezrobotnych w Anglii wyniosła w pierwszym kwartale br. 400 tysięcy osób.

Bezrobocie w Belgii ogarnęło w marcu br. około 12 proc. ogółu robotników, gdy w marcu 1948 r. wynosiło ono 7 proc.

SPADEK STOPY ŻYCIOWEJ
Równoległe ze wzrostem bezrobocia w szeregu krajów postępuje również wzrost drożyzny. We Francji z końcem 1948 r. obserwowano znaczny wzrost kosztów utrzymania. Wzrost kosztów utrzymania w Kanadzie w 1948 r. wynosił 25 proc. w stosunku do 1946 roku.

PROBLEMY ZBYTU
W 1948 r. zauważyć się dało w Stanach Zjednoczonych znaczne nagromadzenie towarów nie znajdujących zbytu. Ze szczególną ostrością wystąpił problem zbytu także w Belgii, we Włoszech oraz zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec.

Zarazem jednak w wielu krajach kapitalistycznych poziom spożycia na głowę ludności wciąż jeszcze jest znacznie niższy od przedwojennego.

WZROST PRODUKCJI
W ZW. RADZIECKIM
Raport wskazuje, że produkcja przemysłowa we wszystkich kra-

WARSZAWA (PAP). 29 czerwca br. zostały podpisane w Moskwie 3-stronne umowy o dostawach towarowych na okres jednego roku między rządami ZSRR, Polski i Finlandii oraz ZSRR, Finlandii i Czechosłowacji.

W myśl tych umów, Finlandia dostarczy Związkowi Radzieckiemu domków standardizowanych, budulca, małych statków i innych towarów na ogólną sumę 100 mln. rubli. ZSRR dostarczy Polsce artykułów żywnościowych (pszenicy i łuszczyk utwardzonych) za 80 mln. rubli i Czechosłowacji za 20 mln. rubli. Polska dostarczy Finlandii węgla za 80 mln. rubli, a Czechosłowacja Finlandii — cukru, maszyn i różnych towarów za 20 mln. rubli.

Jednocześnie został w Moskwie podpisany polsko-fiński protokół, ustalający dalsze dostawy przez Polskę węgla do Finlandii w zamian za miedź, papier, celulozę i koncentraty cynku. Protokół przewiduje dostawy na sumę około 13 mln. dolarów po obu stronach.

Podpisanie umowy z zach. strefami Niemiec

5 bm. podpisana została umowa handlowa między Polską a amerykańską, brytyjską i francuską strefami okupacyjnymi Niemiec. Umowa przewiduje wymianę towarową w wys. ponad 70 mln. dolarów.

Państwowe nagrody dla uczonych Uchwała Komitetu Ministrów do Spraw Kultury

WARSZAWA. PAP. Komitet Ministrów do Spraw Kultury ustanowił państwowe nagrody naukowe pierwszego i drugiego stopnia.

Nagrody przyznawane będą bądź za całokształt pracy naukowej, bądź też za najwybitniejsze dzieło wykonane (prace opublikowane), w ciągu trzech lat, poprze-

dających datę przyznania nagrody — w dziedzinie nauk technicznych, lekarskich, matematycznych, przyrodniczych, rolniczych, humanistycznych, prawno-ekonomicznych i społecznych.

Nagrody będą wręczane co roku w dniu 22 lipca. Po raz pierwszy nagrody będą przyznane w roku bieżącym.

Nowy ambasador USA W MOSKWIE

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szernik przyjął 4 lipca na Kremlu ambasadora Stanów Zjednoczonych w Związku Radzieckim Kirka, który złożył swe listy uwierzytelniające.

Troska o ludzi pracy naczelnym zadaniem Z I Konferencji Warszawskiej Organizacji PZPR

WARSZAWA PAP. Ponad 50 delegatów sumowało w dyskusji na konferencji warszawskiej PZPR dotychczasowy dorobek pracy organizacji społecznej. Omawiając liczne osiągnięcia, delegaci nie ukrywali błędów, braków, trudności i niedomagań. Jednocześnie wskazano na środki i sposoby które usprawnia działalność organizacji pozwalając jej na zrealizowanie stojących przed nią ogromnych zadań.

W szerokim wachlarzu zagadnień wiela miejsca zajęła sprawa rozbudowy stolicy.

Każde wystąpienie było przepojone myślą o potrzebach robotnika w stolicy, o potrzebach urzędnika, technika, inżyniera, naukowca, o potrzebach młodzieży. Zastanawiano się co i jak czynić, aby życie ludności Warszawy było bardziej dostatnie, piękniejsze. Szeroko mówiono o rozwoju kultury i oświaty, a w szczególności szkolnictwa i wyższych uczelni.

Znany racjonalizator pracy w budownictwie Krajewski, omawiając sprawy współzawodnictwa pracy, które decyduje o tempie wykonania planu 6-letniego, wskazał na potrzebę opracowania ścisłych norm dla każdego rodzaju pracy w budownictwie. Zdaniem mówcy, szczegóły współzawodnictwa muszą być opracowane wspólnie z inżynierami, technikami i majstrami. Organizacja warszawska PZPR winna wszystko zrobić, aby uaktywnić kadry fachowców.

Powszechny entuzjazm uczestników konferencji wywołuje przybycie na salę obrad delegacji duńskiej, bawiącej w Polsce z okazji uroczystości 80-lecia urodzin Andersena Nexö.

W imieniu delegacji zabiera głos Alwilda Larsen, członek KC

Komunistycznej Partii Danii, poseł do parlamentu. Alwilda Larsen pozdrawia konferencję w imieniu duńskiej klasy robotniczej. Mówi o wielkim wrażeniu, jakie wywarł na delegacji widok zniszczeń dokonanych przez wroga. Lecz musimy wam powiedzieć — Alwilda Larsen — że jeszcze mocniejsze wrażenie odnieśliśmy na widok wspaniałej odbudowy wa-

szego miasta i budowy waszego nowego ustroju i nowego życia.

Chcemy się uczyć — mówi dalej ob. Larsen — na przykładach Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, od was chcemy czerpać siły i razem z wami budować świat wolny od wyzysku i wojny.

Przewodniczący KC PZPR Prezydent Bolesław Bierut i sekretarz KC PZPR premier Cyrankiewicz uścisnęli serdecznie dłoń Alwidy Larsen.

Po przemówieniu ob. Larsen — kontynuowano dyskusję.

W dyskusji odbyły się wybory władz Warszawskiej Organizacji Partyjnej.



W Sali Kolumnowej Domu Związkowego 2 lipca 1949 roku pełnią straż honorową przy trumnie G. M. Dymitrowa (od lewej): L. P. Beria, G. M. Malenkov, K. E. Woroszyłow, J. W. Stalin, N. M. Szernik, N. A. Bułganin, A. I. Mikołaj i E. M. Kałanowicz.

Z całego świata

● MOSKWA. Żniwa w republikach Azji Środkowej nabierają coraz większego rozmachu. W Tadżykistanie po kołchozach, położonych w dolinach, przystąpiło do prac żniwnych wiele kołchozów w miejscowościach podgórskich. Na południu Tadżykistanu w pełnym toku są prace, związane z uprzętaniami pszenicy.

● LONDYN. — Opanicznych nastrojach spowodowanych obawą dewaluacji funta świadczy dalsze wycofywanie się wkładów przez drobnych ciuclaczy ze swych książeczek oszczędnościowych.

● SYDNEY. — Deficyt dolarowy Australii w roku budżetowym 1948/49 wyniósł 29,5 milionów funtów australijskich. Trudności Australii potęgują się wskutek ograniczenia zakupów wełny przez USA.

● PARYŻ. — Zgromadzenie Narodowe przyjęło 275 głosami przeciwko 153 przy 7-miu wstrzymujących się, projekt Ramadlera w sprawie „reorganizacji“ państwowego przemysłu lotniczego.

● BERLIN. — Sąd wirtemberski „skazał“ na 5 lat więzienia dr. Otto Mauthe, b. wysokiego urzędnika krajowego min. spr. wewn., za udział w zamordowaniu przeszło 10 tys. umysłowo chorych. Inni oskarżeni w tym procesie zostali wypuszczeni na wolność.

● RZYM. — 2-godzinny strajk marynarzy w portach włoskich zakończył się zwycięstwem strajkujących. Armatorzy musieli zaakceptować wszystkie postulaty robotnicze.

Sukces walki robotników o poprawę bytu zależy od jednności ruchu związkowego

Obrady Kongresu SFZZ w Mediolanie

MEDIOLAN (PAP). W toku dalszych obrad kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych zabrała głos delegatka polska Fijałkowska, przedstawicielka Związku Zawodowego Włóknarzy.

Podkreśliła ona, że poziom SFZZ był haniebnym dziełem reakcyjnych przywódców, działających na rozkaz ich morderców imperialistycznych. Potępiając rozłamowców — stwierdziła mówczyni — należy w dalszej pracy przekonać członków rozłamowych związków zawodowych o konieczności zajęcia aktywnej postawy w sprawie jednności światowego ruchu zawodowego.

To też delegacja polska popiera z całego serca wniosek delegata radzieckiego Sotowie- na, by kongres zwrócił się z apelem do mas pracujących, które należą do rozłamowych związków zawodowych, o wspólną z SFZZ walkę na rzecz przywrócenia jednności ruchu związkowego.

PRZEMÓWIENIE POLEWOJA

Z kolei przemawiał delegat radziecki, znany pisarz — Boris Polewoj. Zobrazował on rolę pracowników kultury radzieckiej, którzy we wspólnym szeregu z klasą robotniczą walczą o dobrobyt i szczęście swego kraju. W Zw. Radzieckim

REFERAT FRACHON

W 6 dniu obrad Frachon wygłosił referat, poświęcony dzia-

łalności central krajowych SFZZ w obronie postulatów ekonomicznych i społecznych mas pracujących.

Frachon mówiąc o realizacji programu SFZZ w krajach kapitalistycznych podkreśla, że sytuacja klasy robotniczej w tych krajach pogorszyła się i stale się pogarsza. Siły kapitalistyczne i monopolistyczne przegrupowały się po klęsce faszyzmu i całkowicie opanowały rządy oraz aparat państwowy. Monopole kapitalistyczne pragną zrzucić na barki pracujących cały ciężar odbudowy powojennej i wszystkie skutki kryzysu.

W gospodarce kapitalistycznej odbudowa zniszczeń wojennych stoi na dalszym planie. W większości tych krajów nie istnieją ubezpieczenia społeczne, a w tych krajach, gdzie klasa robotnicza zdobyła je ciężką walką, kapitaliści wszelkimi sposobami usiłują je zniweczyć. We wszystkich krajach kapitalistycznych szaleje bezrobocie.

Ataki reakcji — mówił dalej Frachon — nie potrafiły jednak złamać oporu robotników. Od czasu pierwszego Kongresu SFZZ ruch strajkowy, zwłaszcza w USA, we Włoszech i we Francji stale wzrasta i krzep-

nie, wbrew represjom i zdradzieckim manewrom łamistrąków.

Sukces walki robotniczej o polepszenie bytu, zależy od jednności w szeregach robotniczych. Rozumie to coraz lepiej klasa robotnicza. Dzięki walce o jednność, SFZZ wbrew wszelkim próbom rozłamowców pozostaje wielkim, światowym ośrodkiem zawodowym klasy robotniczej.

Na zakończenie Frachon stwierdza, że II Kongres SFZZ winien opracować szczegółowy program, który zapewni SFZZ zwycięstwo.

9 rocznica bohaterskich walk Dywizji Polskich Grenadierów we Francji

PARYŻ (PAP). W miejscowości Dieuze w departamencie Moselle odbyła się w obecności przedstawicieli władz polskich i francuskich wielka manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej z okazji 9 rocznicy walk 1 Dywizji Polskich Grenadierów, która osłaniała w 1940 roku oddziały wojsk francuskich, wycofujących się z Lotaryngii. W 3-dniowych krwawych bojach świeżo sformowana, przeważnie z polskich górników i robotników rolnych, dywizja zdołała powstrzymać pod Dieuze przeważające liczebnie i materiałowo wojska hitlerowskie.

Po wojnie mieszkańcy Dieuze nie zapomnieli o swych obrońcach. Groby żołnierzy polskich zostały uporządkowane i są otoczone troskliwą opieką.

W czasie uroczystości na emen-

tarzu w imieniu rządu i narodu polskiego hoid poległym oddał ambasador Putrament, podkreślając, że od roku 1939 Polacy walczyli na wszystkich frontach przeciwko agresorom hitlerowskim. Przyjaźń polsko-francuska — powiedział ambasador Putrament — została smentowana przez długie lata walk, pracy i wspólnych interesów narodowych. Została ona utrwalona grobami synów obu narodów, którzy żądają, aby ofiara ich młodego życia została uszanowana w interesie pokoju i dobrych stosunków między obu krajami.

Uroczystości zakończono odegraniem „Marsylianki” i „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Jedną z ulic miasta Dieuze przemianowana została na „Aleję 1 Dywizji Polskich Grenadierów”.

400-osobowa delegacja chłopów polskich wróciła z podróży po Ukrainie Powitanie na dworcu w Warszawie

WARSZAWA. 5 bm. powróciła do Warszawy 400-osobowa wy-cieczka chłopów polskich, która gościła na Ukrainie Radzieckiej.

W imieniu NKW SL powitał przybyłych pos. Ozga Michalski. Witając wycieczkę chłopów polskich w imieniu KC PZPR pos. Chelchowski powiedział, że nabyte wiadomości o pracy w kolchozach będą pomocą w stosowaniu wyższych form gosp. rolnej na wsi. „Trzeba — powiedział pos. Chelchowski — abyście wrażeńia wasze przekazali wiernie jak naj-szerszym masom chłopskim. Wa-

sze słowa będą najlepszym obrazem życia radzieckich kolchozów”.

W imieniu delegacji chłopów polskich pos. Izidorczyk podziękował władzom nac. PZPR, SL, PSL za umożliwienie chłopom polskim odwiedzenia ich radzieckich braci. Pos. Izidorczyk podkreślił szczególnie niezwykle przyjazne i braterskie przyjęcie, jakie zgotowali chłopom polskim ludzie radzieccy w Kijowie, w poszczególnych zwiedzanych miejscowościach i kolchozach. „Wszystko to zawdzięczamy — powiedział pos. Izidorczyk — sekretarzowi generalnemu Partii Komunistycznej Ukrainy Mikiemu Chruszczowowi i przedstawicielom Rządu Ukrain-skiego”.

Delegacja, której przewodniczyli pos. Jan Izidorczyk — w większości składała się z wybranych w 300 wsiach przedstawicieli chłopów. W jej składzie znajdowała się liczna rzesza aktywów wiejskich: przewodniczący i członkowie spółdzielni produkcyjnych, członkowie komitetów załadczych, członkowie zarządów i rad nadzorczych, członkowie komitetów sklepowych, członkowie gminnych rad narodowych, sołtysi, wójtowie oraz aktywiści PZPR, SL, PSL, ZSCh i bezpartyjni. W składzie delegacji znajdowały się również 153 kobiety, w większości aktywistki społeczne.

Delegacja naszych chłopów rozjechała się w grupach do 12 różnych obwodów Ukrainy Radzieckiej, gdzie rozdzieliła się na 25 podgrup. W ten sposób chłopci na szwiedzi 127 kolchozów, 34 sowchozy, 27 stacji maszynowo - trak-torowych, 14 zakładów przemysłowych, 10 cukrowni, 12 stacji do-świadczeń, 24 domy dziecka.

Rozpoczęły się żniwa Wspaniały urodzaj rzepaku i jęczmienia

Po rzepakach, których zbiór całkowicie już ukończono, przystąpiono z kolei na terenie woj. gdańskiego do zbiorów jęczmienia. Jako jeden z pierwszych, zbiór jęczmienia zakończył zespół PGR Lisewo. W innych zespołach zbiory dobiegają końca. Zapowiadające się dobrze w tym roku urodzaje nie zawiodły, bowiem przeciętny zbiór z jednego hektara rzepaku wynosi 20 metrów, jęczmienia zaś 27 do 28 metrów. Jest to bardzo dobry urodzaj, gdyż przeciętny zbiór tych zbóż w ubiegłym roku kształtował się dla rzepaku w granicach 11 metrów i dla jęczmienia 18 metrów z hektara.

Obfite zbiory tegorocznych zbóż zawdzięczamy nie tylko przychylnym warunkom atmosferycznym, ale przede wszystkim coraz lepszej uprawie gleby.

Równolegle ze żniwką rzepaku i jęczmienia do stodoł, biec będą podorywki i dalsze przygotowania ziemi pod zasiew ozi-mego rzepaku. (Wis.)

Więcej tłuszczów i słodczy — lepsze papierosy

Znaczny wzrost produkcji i konsumpcji przewiduje plan 6-letni przemysłu spożywczego

WARSZAWA (PAP). Plan 6-letni przewiduje znaczny wzrost produkcji przemysłu spożywczego i rolnego. Wprowadzone będą dalsze ulepszenia techniczne oraz rozpocznie się budowa nowych zakładów przemysłowych.

Już w roku bież. przemysł cukrowniczy przekroczył znacz-nie produkcję przedwojenną, a przewiduje się, że w roku 1955 osiągnie on 183 proc. produk-cji z 1938 r. z tym, że od 1949 r. do chwili zakończenia planu 6-letniego wzrosła ona około 30 proc. W związku z tym pod-niesie się także konsumpcja. Konsumpcja przekroczyła ostat-nio znacznie spożycie przedwo-jenne.

W planie 6-letnim przewi-dziane jest również zwiększe-nie produkcji piwa o dalsze 75 proc. Przyczyni się to do pod-wyższenia konsumpcji do około 14 l. na jednego mieszkańca rocznie. Należy pamiętać, że konsumpcja tego artykułu przed wojną wynosiła zaledwie 4 — 5 litrów na osobę rocznie.

Długofalowy plan gospodar-

czy przewiduje czterokrotny wzrost produkcji wina, co umożliwi w dużej mierze zastąpienie alkoholu wysokoprocento-wego (wódka) niskoprocento-wym.

Polski Monopol Spirytu-sowy postawił sobie na okres realizacji planu 6-letniego dwa główne zadania, a mianowicie: nie zwiększać produkcji wódek, aby miejsce ich mogło zająć wino i piwo oraz zwiększyć produkcję spirytusu przemysłowego do celów produkcyj-nych, napędowych, leczniczych itp. Do roku 1955 produkcja spirytusu odwodnionego wzrosła w stosunku do obecnego okresu czterokrotnie.

Przemysł cukrowniczy, produku-jący cukierki, czekoladę itp., zaplanował dwukrotny wzrost swych wyrobów, których konsumpcja w roku 1955 wyniesie 2 kg na głowę w stosunku rocz-nym, (przed wojną 60 — 65 dkg.). Przewidziane jest także wzmocnienie produkcji pieczywa cukierniczego.

Przemysł ziemniaczany cał-kowicie pokrywa zapotrzebowa-nie krajowe, produkując znacz-ne nadwyżki na eksport. W pla-nie 6-letnim przewiduje się wprowadzenie ulepszeń tech-nicznych, umożliwiających peł-niejsze wykorzystanie wszyst-kich wartościowych składni-ków ziemniaka.

Wraz z przewidzianym wzros-tiem konsumpcji pieczywa pszennego, podniesie się pro-dukcja drożdży piekarnianych o przeszło 40 proc.

Brak tłuszczów zwierzęcych zaspokoi w części wzmocniona produkcja tłuszczów roślin-nych. Przewidywane spożycie roślinnych tłuszczów jadalnych w roku 1955 wyniesie około 2,1 kg na głowę w stosunku rocz-nym, wobec 1,1 kg w roku bież.

Monopol Tytoniowy dążyć będzie do polepszenia jakości papierosów i zwiększenia asor-tymentu oraz do uregulowa-nia dostaw na rynek w takim stopniu, aby nie było braków w dostawie poszczególnych

asortymentów zwiększając o-becną produkcję do 1955 r o ponad 60 proc.

Wysiłki całego przemysłu spożywczego idą po linii cał-kowitego zaspokojenia wymo-gów rynku wewnętrznego pod względem jakości i ilości, co znacznie przyczyni się do pod-niesienia stopy życiowej mas pracujących.

Po 40 dniach prowokacyjnej-go strajku na kolei berlińskiej, którego inscenizacja spoczywa-la w wytrawnych rękach ko-mendanta amerykańskiego sek-toru Berlina, gen. Howley'a i jego pomocników z rozłamo-nych związków zawodowych (UGO), 1 lipca ruszyły znów pociągi i dworce kolejowe w całym Berlinie podjęły normal-ną pracę. 40 dni strajkowego sabotażu, kosztowało gospodar-kę miejską ponad 20 milionów marek, nie licząc kosztów na-prawy torów oraz innych znisz-czeń w taborze, jak również strat w budżecie robotników, zmuszonych do opłacenia przy-watnych środków lokomocji.

Mieszkańcy Berlina wiedzie-li bardzo dobrze, że od pierw-szej chwili nie było żadnych powodów do tego „strajku”. Jeśli chodzi o zawodowe inte-resy kolejarzy. Dyrekcja kolei od samego początku zgodziła się wypłacić 60 proc. wypła-ty w zachodnich markach kole-jarjom, mieszkającym w zachodnim Berlinie. Pozostałe 40 proc. miesięcznego uposaże-nia, które dopiero teraz p. Reu-ter, marionetkowy burmistrz zachodniego Berlina, zgodził się wymienić — można było daleko wcześniej załatwić. Z punktu widzenia gospodarze-go, cały ten „strajk” był non-sensem. Należy powiedzieć rów-nież, iż wśród organizatorów i podlegających nie było wogóle kolejarzy ani ludzi, związanych z komunikacją miejską. Gen. Howley oraz p. Reuter ścigac-

Z całego kraju

● WARSZAWA. Znany prehistoryk, wieloletni kierownik badań wykopaliskowych w Biskupinie dr. Zdzisław Hajewski, mianowany został dyrektorem Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

● OLSZTYN. 4 bm. przy budowie domu Młodzieży w Olsztynie załoga murarska SPB zastosowała po raz pierwszy w woj. olsztyńskim system trójkowy. W ciągu 2 godzin i 20 min. Józef Jarota z pomocnikami: G. Tosiaka i Stefanem Drejssem ułożył 3036 cegieł.

● BIELAWA. Jeden z czołowych racjonalizatorów produkcji w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego nr. 1 w Białowie, robotnik Roman Hamerski mianowany został kierownikiem tkalni.

● JELENIA GÓRA. W majątku Pa-włowice pow. Legnica, rozpoczęły się już żniwa. W pierwszym dniu prac skoszone zbóż z 26 ha gruntu.

● BYDGOSZCZ. Na apel Komitetu Miejskiego PZPR i związków zawo-dowych w Grudziądzu ponad 1200 ro-botników i pracowników umysło-wych z grudziądzkich zakładów pra-cy wyjechało do majątków państwo-wych, by pomóc robotnikom rolnym w przerywaniu buraków.

● ZABRZE. III Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe szkolnictwa zawo-dowego odbywające się w Zabrze, za-kończone zostały 3 bm. pięknym wi-dowiskiem, w którym młodzież szkół zawodowych dała przegląd swych dotychczasowych osiągnięć w dzied-zinie kulturalno-oświatowej.

Koniec berlińskiej awantury strajkowej

(Od własnego korespondenta A R)

li poprostu do tej roboty zbro-dnicze elementy oraz swoją po-lację, stawiając im do dyspo-zycji wielkie sumy na zasilki dla strajkujących i na propa-gandę.

Podczas gdy deficyt zachod-niego Berlina sięgał już 100 milionów marek, p. Reuter wy-dawał miliony marek na pod-trzymywanie „strajku”, a dziś nie chce przyjąć nawet delega-cji byłych uczestników „straj-ku”, którzy domagają się wy-jasnienia, kiedy kasy miejskie rozpoczyna wypłatę obiecanych 40 proc. uposażenia w zachod-niej walucie. Kasy p. Reutera świecą bowiem pustkami i jest bardzo wątpliwe, czy będą w stanie wywiązać się ze swoich zobowiązań. Chyba, że znów gen. Howley udzieli im pożycz-ki, która ponownie obciąży większymi jeszcze podatkami całą ludność Berlina, podobnie jak to ma teraz miejsce z o-wymi 20 milionami strat, spowo-dowanych przez „strajk”.

Jeśli chodzi zaś o „rozłamowe związki zawodowe i ich przy-wódców, to ci tylko skompro-mitowali się w oczach świata pracy. Dowiedli, że bliższy im jest interes amerykańskich ka-pitałistów od interesu własnego narodu. „Strajk” ten był bowiem dobrą lekcją poglądo-wą nie tylko dla kolejarzy, lecz i dla wszystkich ludzi pracy, którzy mogli w ciągu 40 dni tej dywersyjnej akcji, na-ocześnie przekonać się, kto czyje interesy reprezentuje w Berli-nie. I to była jedyna pozytywna strona awantury, która w prawdziwej prasie nazywała się „strajkiem kolejowym” w Berlinie.

Przez cały czas „strajku” za-den rozsądny berlińczyk nie mógł zrozumieć dlaczego w ogóle trwa „strajk” kolejarzy, skoro dyrekcja kolejowa skłon-na była do kompromisu. W ciągu 40 dni „strajku” techni-ka jego przeprowadzenia oraz stałe fluktuacje w zależności od sytuacji na konferencji pa-ryskiej, jasno wykazały Niem-ców, że cała awantura potrzeb-na była mocarstwom zachod-

niem, jako narzędzie dla wywar-cia nacisku na bieg konferencji paryskiej. Nie bez racji pisała wówczas „Neues Deutschland”, że Berlin nie chce metod Al Capone, nawet jeśli gen. How-ley ma do tego systemu osob-istą sympatię. „Nie chcemy być ofiarami amerykańskich konu-binacji politycznych w Paryżu — pisał dziennik — ani też być dłużej zabawką w rękach ame-rykańskiego satrapy”.

Dziś, gdy pierwsze pociągi ruszyły znów w Berlinie, każdy berlińczyk, który ucziwiał pra-cę zarabia na swój chleb, co-dziennie, cieszy się, że sabotaż awanturników z UGO naresz-cie skończył się i że wreszcie ustanie terror w stosunku do robotników, którzy mieli odwa-gę od pierwszej chwili zdecydowanie polepić ów „strajk”.

Jeśli chodzi zaś o „rozłamowe związki zawodowe i ich przy-wódców, to ci tylko skompro-mitowali się w oczach świata pracy. Dowiedli, że bliższy im jest interes amerykańskich ka-pitałistów od interesu własnego narodu. „Strajk” ten był bowiem dobrą lekcją poglądo-wą nie tylko dla kolejarzy, lecz i dla wszystkich ludzi pracy, którzy mogli w ciągu 40 dni tej dywersyjnej akcji, na-ocześnie przekonać się, kto czyje interesy reprezentuje w Berli-nie. I to była jedyna pozytywna strona awantury, która w prawdziwej prasie nazywała się „strajkiem kolejowym” w Berlinie.

MARIAN PODKOWIŃSKI



Pożyteczna konkurencja

Nie wdając się w teoretyczne rozważania, czy konkurencja jest pożyteczna czy szkodliwa, przytoczymy konkretny wypadek, kiedy może ona przynieść niewątpliwie korzyść. Chodzi o konkurencję między angielskim i amerykańskim wywiadem, a szczególnie między ich agentami w ruchu robotniczym.

Do prasy dostały się wiadomości o posiedzeniu, które zwołał kierownicy wywiadu amerykańskiego we Frankfurcie n/ Menem. Omawiano sprawozda-nie generała Irwinga, jednego z kierowników amerykańskiej służby wywiadowczej.

Gen. Irwing dowodził w swo-im sprawozdaniu, że ostatnio warunki dla jego „roboty” pogorszyły się nie tylko w Europie Wschodniej, gdzie jak wiadomo, wywiad amerykański systematycznie doznawał niepowo-dzeń, ale również w Europie Zachodniej, na Bliskim i Środ-kowym Wschodzie.

Irwing skarży się, że wywiad angielski usiłuje pokrzyżować plany amerykańskie. Brytyjska sieć szpiegowska „prowadzi prawdziwą wojnę przeciwko Amerykanom”. Opowiadał równie-ż, że wywiad angielski zni-weczył amerykański plan stwo-rzenia we włoskim ruchu robot-niczym „bloku antykomunisty-cznego” z Saragatem na czele.

Irwing przedstawił sprawę w ten sposób. że kiedy wywiad an-gielski dowiedział się o tym planie, to zamiast współpracy, której spodziewał się Irwing, a-genci angielscy pośpiesznie u-tworzyli w partii socjalistycznej swoją własną agencję urogo nastawioną do Frontu Ludowe-go, a Saragat „został generałem bez armii”.

Irwing przemilczał to, co sta-nowi rzeczywistą przyczynę fa-sza jego planów. Plan ten koń-czył się niepowodzeniem przede-wszystkim dlatego, że robotnicy włoscy wierzą uczciwym przy-wódcom, a nie agentom zagra-nicznych wywiadów. Usiłując usprawiedliwić swe niepowo-dzenia w oczach dowódców Irwing przyznał, że Saragat i inni „so-cjalistyczni” rozbijają ruch ro-botniczego są błąd amerykańs-kimi bądź angielskimi agenta-mi. Polwierdził również, że po-stanie rozbijających grup partii i frakcji w ruchu robotniczym jest dziełem wywiadów angiel-skiego i amerykańskiego.

Okazuje się, że z konkurencji wypływa nieraz korzyść.

Wypływa wtedy, kiedy wal-cząc między sobą, urogowie lu-du wyjawiają niektóre swoje ta-jemnice.

Zwycięstwo solidarności proletariackiej

(Z artykułu Dymitrowa w „Prawdzie“ z 4 marca 1934 r.)

Podpalenie Reichstagu miało być i było faktycznie sygnałem do kampanii terrorystycznej faszystów niemieckiego przeciwko ruchowi rewolucyjnemu proletariatu. Prowokacja faszystowska 27 lutego 1933 roku miała być hasłem do „wytepienia“ marksizmu, przy czym przez marksizm należy rozumieć ruch proletariacki w Niemczech. Błazny faszystowskie miały zamiar zademonstrować wszystkie siły, wrogie ruchowi rewolucyjnemu i ZSRR, zademonstrować „rolę dziejową“ faszystów niemieckiego, rolę żandarma, dławiącego rewolucję proletariacką w kapitalistycznej Europie.

Prowokacyjny proces w Lipsku — największy proces w dziejach politycznych najnow-

szego okresu — został uknuty przez „góry faszystowskie“, aby całemu światu dowiedzieć, że o prawcy faszystowskiej w końcu lutego 1933 r. „uratowali“ Europę od bolszewizmu“.

Jakie konkretne zadania wysunął sobie faszystowski niemiecki, organizując proces lipski?

Po pierwsze, zrehabilitowanie faszystowskich podpalaczy i oprawców wewnątrz kraju i w oczach zagranicy, ukrycie rzeczywistych winowajców i zwalenie winy na komunistów.

Po drugie, usprawiedliwienie barbarzyńskiego terroru i potwornych represji przeciwko rewolucyjnemu proletariatu. Usprawiedliwienie w oczach opinii publicznej całego świata barbarzyńskiego zniszczenia ogromnych wartości kultural-

nych, pogromu nauki, bezlitosnego tępienia nawet lewicowo-burżuazyjnego „wolnomyśliciela“, masowych pogromów, morderstw itd.

Po trzecie, proces miał dostarczyć materiału dla nowej kampanii antykomunistycznej. Miał on się stać podstawą nowego „procesu monstre“ przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec.

Po czwarte, proces miał wykazać, że rząd faszystowski „zwycięsko“ walczy przeciwko komunizmowi światowemu i uratował na czas Europę przed niebezpieczeństwem komunistycznym. Zgodnie z planami faszystów, głowy czterech oskarżonych komunistów miały być walutą w zbliżających się dalszych konszachtach z krajami

imperialistycznymi, które za „historyczne zasługi“ Hitlera winny były poczynić ustępstwa w kwestii „równouprawnienia“, w dziedzinie zbrojeń itd. Faszystów niemieckich przypisywali temu procesowi wyjątkowo wielkie znaczenie w dziedzinie polityki zagranicznej.

Przygotowania do procesu odbywały się w niezwykle szerokiej skali. Faszystów uruchomili wszystkie będące w ich rozporządzeniu środki. Zmobilizowano cały aparat — policyjny i sądowy, aparat ośrodka kierowniczego nacjonal-socjalistów i olbrzymi, szeroko rozgałęziony aparat ministerstwa propagandy.

Proces lipski był pierwszym debiutem faszystów, jako żandarma Europy, przeciwko komunizmowi. Ten pierwszy debiut skończył się dla faszystów katastrofą. Parafrazując znane przysłowie bułgarskie, można powiedzieć, że faszystów niemieckich kroczył do Lipska dumny jak lew, a wrócił stamtąd oplany od stóp do głów.

Proces był kamieniem milowym dla komunistycznej partii i dla klasy robotniczej, której najlepsi przedstawiciele siedzą w obozach koncentracyjnych i innych katowniach faszystowskich. Stał się on wspólną demonstracją wierności swemu sztandarowi, ofiarnej spełniania swego obowiązku rewolucyjnego i dyscypliny proletariackiej.

Klika titowska zaprzedała Jugosławię zagranicznym kapitalistom

W przeciwieństwie do krajów demokracji ludowej, gdzie obserwujemy wszechstronny rozwój sił produkcyjnych i idące z nim w perze popieszenie bytu mas pracujących ze stałym wzrostem ich realnych plac, w Jugosławii produkcja stale obniża się jakościowo i ilościowo i warunki życiowe mas pracujących, ulegają ciągłemu pogorszeniu.

Jugosłowiańscy trockiści marnują beztrosko bogactwa swego kraju. A dzieje się to w następujący sposób: za nacjonalizowane przedsiębiorstwa obcych kapitalistów placą oni sumy niejednokrotnie znacznie przekraczające ich właściwą wartość. Np. za elektrownie w Nowym Sadzie i inne fabryki, których właściciele niedawno otrzymali amerykańskie obywatelstwo, zapłacili jugosłowiańscy trockiści Stanom Zjednoczonym 17 milionów dolarów, co wynosi 850 milionów dinarów.

Wielka Brytania otrzymała za kopalnię Trebca, Zletowo, Alatin, Drina itd. 4.500.000 funtów szterlingów, co wynosi 900.000.000 dinarów.

Szwajcarii wypłacono za różne elektrownie oraz fabryki tekstylne i przedwojenne jawne długi 95 mil. franków szwajcarskich, tj. 1.140.000.000 dinarów. Szwajcaria otrzymała za fabrykę zapalek koncernu spekulantów Kreugera 30 mil. keron, tj. 431.500.000 dinarów, Belgia za „Solvay“ i inne przedsiębiorstwa uzyskała 365.000.000 fr. belg., równowartości 416.100.000 dinarów.

Oprócz tego titowcy zobowiązali się wypłacić Stanom Zjednoczonym 38.500.000 dolarów za swe przedwojenne jawne długi. Do tego dodać należy wypłaty uiszczono francuskim kapitalistom za nacjonalizowane kopalnie Borskie, za Tibovla Popvea, za stocznię w Splicie i Koinici, za fabryki cjanamidu — Dugirad, za elektrownie Gubavica i szereg innych przedsiębiorstw oraz za jawne długi wobec Francji, co w sumie kilkakrotnie przekracza odszkodowania wypłacane Wielkiej Brytanii.

Aby zdać sobie sprawę z tego, jak olbrzymie sumy wypłacają titowcy zachodnim kapitalistom, należy zaznaczyć, że odszkodowania te nie są wypłacane w papierach, ale wyłącznie złotem i surowcami. Przy tym ceny surowców i towarów eksportowanych są tak niskie, że w efekcie zwiększają one wielokrotnie wartość wypłat wyrażoną w dinarach. Dla przykładu podamy kilka cyfr: titowcy sprzedają Włochom cukier po 5,5 dinara za kg. Jugosłowianin płaci za cukier kartkowy 34 dinara, na wolnym rynku zaś 100 dinarów. Ku-

rydyże titowcy sprzedają Szwecji i zachodnim strefom Niemiec po 4 — 5 dinarów za 1 kg. w kraju zaś kosztuje ona 40 dinarów. Fasolę eksportują do Niemiec zachodnich po 7 dinarów, jugosłowiański robotnik zaś płaci za nią 60 — 70 dinarów.

Ponadto bez przerwy płyną na zachód surowce strategiczne, jak ołów, cynk, miedź, rtęć itp. Tylko od grudnia ub. r. do stycznia 1949 r. Jugosławia wywoziła tych materiałów na sumę 3.767.000 dolarów. Aby sprostać swym zobowiązaniom wobec zachodnich mocarstw, Jugosławia beztrosko ogłasza kraj z wysokowartościowego drzewa, pozbawia naród żywności wywołując mięso, jaja, drobi, kuku-rydzę, rybę w konserwach, wino itd. Żywność, która została odjęta od ust robotnika jugosłowiańskiego, sprzedawana jest prawie za darmo. Litra wina, przeznaczonego na eksport kosztuje 4 dinara, w kraju zaś litra wina tego samego gatunku — 100 dinarów. Za jajka płaci zagranica 0,60 dinara, w kraju — o ile w ogóle można dostać — jajo kosztuje od 12 do 30 dinarów.

Za towary importowane natomiast Jugosławia płaci najwyższe ceny. Np. za litr benzyny, sprowadzanej z Arabii Saudyjskiej (od koncernów amerykańskich), płaci ona tę samą sumę, co amerykański detalista.

W świetle tych faktów jaskrawie wychodzi na jaw, że za osławioną „pomoc“ z zachodu, za nia-szyny, licencje i fachowców, Jugosławia słono przepłaca i w szybkim tempie wyczerpuje bogactwa kraju.

W ten sposób zdrajcy titowscy szeroko otworzyli drzwi dla kapitalistycznej eksploatacji Jugosławii, włączając kraj do grona wasalów maszynowych, 23 sochowców, 7 instytutów naukowych gospodarstwa wiejskiego, 12 stacji doświadczalnych, 24 dziecińców, 14 przedsiębiorstw przemysłowych oraz wielu szkół i instytucji kulturalno-oświatowych. W miastach zapoznaliśmy się z zabytkami historycznymi, byliśmy na przedstawieniach teatralnych, zwiedzaliśmy muzea itd.

W tych warunkach nienawidzić i opór szerokich mas ludowych przeciw klice titowskiej stale wzrasta. Nie ma dziś w Jugosławii człowieka pracy, który nie odczułby na własnej skórze skutków kapitalistycznej eksploatacji. Praca ochotnicza dawno przekształciła się w pracę przymusową, a każdy, kto się do niej nie zgłosi, płaci za pierwszy dzień nieobecności 500 dinarów, za każdy następny — 1.000 dinarów. W niektórych okolicach Serbii i Wojwodiny, za każ-

dy opuszczony dzień pracy robotnik musi odrobić za darmo trzy dni.

Dodać jeszcze należy, że ceny stale podnoszą się i klika rządząca nie usiłuje nawet temu przeciwdziałać. Mleko w Zagrzebiu podskoczyło z 18 dinarów na 50—60, smalec, który niedawno jeszcze kosztował 300 dinarów, obecnie kosztuje 500 — 600 dinarów. Ten stan rzeczy wywołuje powszechne oburzenie i rozgoryczenie ludności.

Radomir Saranovic

Wracamy pełni wrażeń i podziwu

(Rozmowa z posłem Janem Izydorczykiem, przewodniczącym delegacji chłopów polskich na Ukrainę)

Delegacja chłopów polskich po kilkunastodniowym pobycie na Ukrainie wróciła do kraju. Uczestnicy wycieczki wzruszeni są gościnnością i serdecznym przyjęciem kolchozników i pełni podziwu dla ogromnego rozmachu budownictwa radzieckiego i wysokiego poziomu kultury rolniczej ZSRR.

Oto, co powiedział nam przewodniczący III delegacji polskiej, poseł J. Izydorczyk:

„Przed wszystkim pragnąłbym wyrazić szczerą wdzięczność za serdeczne, prawdziwie braterskie przyjęcie, z jakim spotykaliśmy się wszędzie na Ukrainie oraz za dokładne informacje i uwzględnienie zainteresowań naszej ogromnej delegacji. Umożliwiono nam zwiedzenie 12-tych obwodów Ukrainy, poczynając od stepów donieckich, a kończąc na lesistym Podolu. Wszędzie, starosłowiańskim obyczajem, witano nas chlebem i solą. Pokazywano nam wszystko to, co interesowało naszych chłopów, nie ukrywając żadnych niedociągnień i braków.“

Podczas pobytu na Ukrainie członkowie naszej delegacji mogli się szczegółowo zapoznać z pracą 111-tych kolchozów, 17-tych ośrodków maszynowych, 23 sochowców, 7 instytutów naukowych gospodarstwa wiejskiego, 12 stacji doświadczalnych, 24 dziecińców, 14 przedsiębiorstw przemysłowych oraz wielu szkół i instytucji kulturalno-oświatowych. W miastach zapoznaliśmy się z zabytkami historycznymi, byliśmy na przedstawieniach teatralnych, zwiedzaliśmy muzea itd.

Wycieczka nasza zbiegła się z okresem dojrzewania „róż na polach kolchozowych. Już sam widok tych pól wywarł na naszych delegatach głębokie wrażenie. Po obu stronach „drogi“ wszędzie wznosiła się wysoka ściana łanów pszenicy, owsa i jęczmienia. Ogromne obszary zasiewów oraz wspierali ich stan najlepiej świadczy o sukcesach pracy zbiorowej, o wysokiej kulturze spółdzielczej gospodarki rolnej.

Grupa delegatów, która zwiedziła rejon czerkaski w obwodzie kijowskim, opowiada o plonach tego rejonu. W drodze do Czerkaski chłopci nasi urzeczywistnili las cienioliścieli roślina i poprosili o zatrzymanie autobusu. Okazało się, że były to zwykłe konopie. Ludzie wchodzili w ich gąszcz, wznosili ręce i, mimo to, nie mogli sięgnąć wierzchołków łodyg. Na między wisiała tabliczka z napisem: „Kolchoz imienia OGPU. Pole pierwszkiej brygady. Brygadysta — Bohater Pracy Socjalistycznej — Stacenko“, obok analogiczna tabliczka — z napisem: „Brygada Nr 2 — brygadysta Wasilenko — odznaczony orderem Lenina“. Rzecz naturalna, że chłopci nasi interesowali się szczególnie metodami agrotechnicznymi, dzięki którym kolchozcy czerkaskie osiągnęli tak wysokie plony upraw. W roku ubiegłym przez ciętne plony kukurydzy na terenie rejonu wyniosły po 40 cetnarów z ha na obszarze 1800 hektarów.

Kolchoz „Proletarii“ zebrał w roku ubiegłym na obszarze 60 hektarów po 50 cetnarów kukury



W sali Teatru Kameralnego w Warszawie odbył się uroczysty wieczór dla uczczenia 80-tej rocznicy urodzin wielkiego duńskiego pisarza proletariackiego, bojownika o postęp, Martina Andersena Nexø. Wieczór urządzony został staraniem Komitetu Uczczenia 80-lecia urodzin pisarza. Na uroczystości przybyli: Marszałek Sejmu Wł. Kowalski, wicemarszałek Sejmu Wł. Barcikowski, ministrowie: Dybowski, Świętkowski i Rzymowski, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele partii politycznych, przewodownicy pracy oraz liczni przedstawiciele świata artystycznego. Na zdjęciu: fragment prezydium. Pierwszy siedzi znany pisarz chilijski Pablo Neruda

dzy z ha, a kolchoz „Rodzina Czerwonych Partyzantów“ zebrał analogiczne plony na obszarze 90 hektarów. W tym ostatnim kolchozie kierowniczką grupy, Eudoksja Bracko, wyhodowała z każdego hektara plon 65,8 cetnara kukurydzy. Kierowniczką ognia roboczego w kolchozie im. „Komuny paryskiej“, Anna Szramenkow, zebrała z każdego hektara po 11 cetnarów nasion konopi.

Zapoznaliśmy się szczegółowo z systemem płodozmianu „polowolowego“ oraz z gigantycznymi pracami w dziedzinie zadrzewienia rejonów stepowych i lesistopowych. Wszędzie byliśmy świadkami, jak szczerze opłaca się staranna praca kolchozników. W pamięci utkwił nam kolchoz im. „14-lecia Listopada“ (obwód charkowski), gdzie, w roku ubiegłym, najlepsza kierowniczka ognia uprawy buraków, Maria Reznik, otrzymała tytułem dodatku kowej premii za przekroczenie planów, 25 pudów cukru. Dajka tegoż kolchozu, Aleksandra Ko-

zub, otrzymała jako dodatkowe wynagrodzenie 2.500 litrów mleka i przeszło 6.000 rubli gotówki.

Doskonałe wyposażenie techniczne kolchozów i wspaniałe urządzenia sieci ośrodków maszynowych, z których korzystają kolchozy, gwarantują szeroki rozmach prac, wysoką kulturę rolnictwa. Długo nie mogliśmy oderwać oczu od takich maszyn, jak kombajny zbożowe i buraczane. Wszędzie widzieliśmy wspaniałe urządzone szkoły, domy kultury, przedszkola i parki. Gościnni gospodarze organizowali, z okazji naszego przyjazdu, koncerty, które na długo pozostaną w naszej pamięci. Szczery zachwyt wzbudziła w nas zakrojona na szeroką skalę działalność naukowo-badawcza w dziedzinie rolnictwa, oraz ściśle związanej nauki z życiem — fakt, że nauka służy narodowi.

Pełni wrażeń i podziwu powracamy do kraju, gdzie opowiemy naszym rodakom o tym, cośmy widzieli w gościnnej Ukrainie“.

G. W.

ANKIETA GŁOSU WYBRZEŻA

Festival Plastyki w oczach ludzi pracy

Redakcja naszego pisma w porozumieniu z kierownictwem II Festiwalu Plastyki w Sopocie, zorganizowała ankietę, której celem jest umożliwienie ludziom pracy publicznego wypowiedzenia się w przedyskutowaniu zagadnień z dziedziny plastyki, co z jednej strony da cenny materiał organizatorom wystawy, z drugiej przyczyni się do popularyzacji sztuki wśród szerokich mas.

Poniżej drukujemy kilka nadesłanych wypowiedzi: Ob. ALFRED JANKOWSKI, elektryk z Teatru Łatek pisze, że najbardziej podoba mu się wystawa grafiki meksykańskiej, a szczególnie prace Leopolda Mendez'a. Z rzeźb Dunikowskiego za najlepsze uważa portret Solskiego (bronz) i Ewę II (drzewo).

„Nie mogłem zrozumieć prac Nikifora — pisze ob. Jankowski — jednak wywarły one na mnie duże wrażenie, dzięki niezwyklej koncepcji i niespotykanemu doborowi barw“. Fotograf autor uważa za tradycyjnie stylizowane i efekciarskie, interesują go natomiast „niektóre“ prace Larischa. W uwagach autor wyraża wdzięczność organizatorom Festiwalu, podkreślając, że największe wrażenie sprawia grafika meksykańska.

„Z tą sztuką kojarzą mi się słowa Asnyka „Trzeba z żywymi naprzód iść“ — kończy ob. Jankowski.

Ob. ROMAN SPRAWSKI, pracownik Stoczni Gdańskiej, również uważa grafikę meksykańską za najlepszą część wystawy. Podobają mu się szczególnie te dzieła, które „w ostrej rewolucyjnej satyrze świetnie pokazują hitlerowców i imperialistów“.

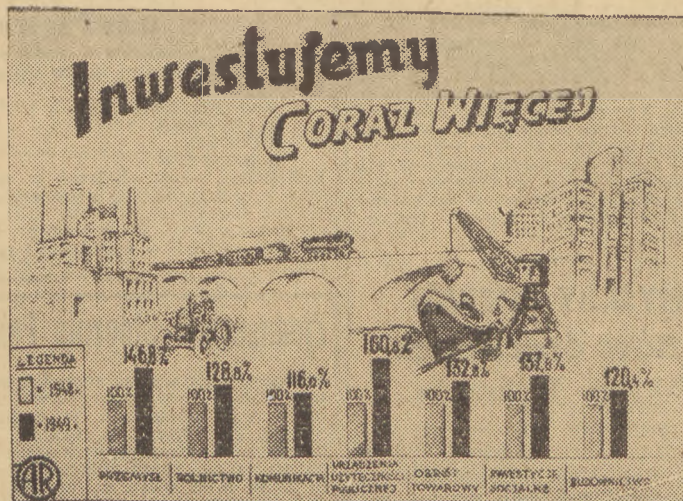
Ob. EDMUND FRYDRYCHOWSKI, mechanik z Gdańska, krytykuje Wystawę fotografiki, która „zmała pokazała ludzi pracy i tempo odbudowy“.

KAROL PIETRASZEK, uczeń Gimnazjum z Myslowic, wypowiada się za malarstwem Nikifora, grafiką meksykańską i fotografią, jako najlepszymi wystawami. „Dzieła Larischa częściowo nie zrozumiałem“ — pisze.

Ob. JANUSZ CZARNOŁĘSKI, student P. G., za najlepszą wystawę uważa rzeźbę Dunikowskiego i grafikę meksykańską i również krytykuje wystawę fotografiki, której „brak eksponatów przedstawiających pracę śląską i pracę wsi“.

W malarstwie Nikifora ob. Czarnolewski „nie godnego uwagi“ nie znajduje.

W miarę napływania dalszych odpowiedzi na ankietę drukować będziemy najciekawsze, najbardziej charakterystyczne wypowiedzi. Najlepsze z nich po zakończeniu ankiety, tj. po 15 lipca br. będą nagrodzone.



Z roku na rok wzrastają osiągnięcia we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego. Powyższa makieta ilustruje w przejrzysty sposób wzrost inwestycji w zakresie przemysłu, rolnictwa, komunikacji, urządzeń użyteczności publicznej, obrotu towarowego, inwestycji społecznych i budownictwa, zanotowany w roku bieżącym w porównaniu z osiągnięciami roku 1948

W dniu 3 VII 1949 r. zmarł w wieku lat 71 kierownik Oddziału Kolaudacyjnego Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy

Inż. EUGENIUSZ KŁOCZKOWSKI

Wyprowadzenie zwłok z Kaplicy Cmentarnej w Sopocie nastąpi w dniu 6 VII 1949 r. o godz 17

W zmarłym na pos erunku, Gdańska Dyrekcja Odbudowy traci wybitnego, sumiennego i wartościowego pracownika a koledyz dobrego, wysoce uspołecznionego i doświadczanego towarzysza pracy.

Gdańska Dyrekcja Odbudowy i Związek Zawodowy Pracowników Państwowych Kolo GDO 1871/k

O LEPSZĄ PRACĘ Biur Projektowych

Narada budowlana, która odbyła się w Warszawie, ujawniła wiele rezerw w siłach wytwórczych naszego budownictwa. Jedną z nich jest aparat projektujący. Zadania jego są niezwykle doniosłe. Ma on dostarczyć dobrych planów zarówno urbanistycznych i technicznych wszechkrotnego typu budynków oraz planów roboczych — rysunków, obliczeń technicznych i kosztorysów — których jakość zdecydowanie o celowym i oszczędnym użyciu materiałów budowlanych i sił roboczych. Ma on dostarczyć więc t.zw. dokumentacji technicznej, bez której pełna realizacja zasady planowości t. j. dobrej i oszczędnej gospodarki, jest niemożliwa. Z praktyki dotychczasowej wiemy, że brak dokumentacji hamuje niejednokrotnie terminowe rozpoczęcie prac inwestycyjnych, a tym samym wykonanie planów.

W zakresie prac nad dokumentacją techniczną mamy do zaoferowania niewątpliwie postępy. Poza Centralnym Biurem Projektów Architektonicznych i Budowlanych, posiadającym oddziały we wszystkich województwach, pracuje już Biuro Studiów Budownictwa Przemysłowego oraz Biuro Projektów Budownictwa Mieszkaniowego przy Zakładzie Osiedli Robotniczych, ogniskujące całość prac nad projektami budowli i osiedli mieszkaniowych.

Jak wielkie możliwości tkwią we właściwym organizacyjnym postawieniu biur projektowych świadczy fakt, że w pierwszych 3-ciu miesiącach r.b. osiągnięto dzięki ich pracy ok. 4,5 miliarda zł. oszczędności. Są one rezultatem nowoczesnych metod pracy i projektowania, są rezultatem korzyści, jakie daje praca zespołowa i opracowanie projektów typowych.

Biura projektowe zatrudniają obecnie ponad 1000 pracowników: inżynierów, architektów, techników, kreślarzy itd. Jest to ciągle jeszcze zbyt mała liczba. Jednym z podstawowych zadań chwili obecnej jest skupienie w biurach projektowych wszechkrotnych fachowców, którzy zatrudniani są w działach administracyjnych wszędzie tam, gdzie można ich zastąpić przez pracowników o innych kwalifikacjach. Niezbędny jest również rozwój ruchu współzawodnictwa wśród pracowników biur projektowych. Powinien on objąć zarówno zespoły projektujące, jak i pozostały personel.

Wreszcie następnym zadaniem — to ściśle powiązanie pracowników biur projektowych z naradami wytwórczymi na budowach, co umożliwi im pełne korzystanie i wymianę doświadczeń z aparatem wykonawczym.

K. W.

Holm powinien stać się bazą rybołówstwa morskiego

Przejeżdżając motorówką w pobliżu wyspy Holm w porcie gdańskim, można zaobserwować swobodnie rozrastające się trawy i krzewy na terenie tetniącego dawniej życiem ośrodka przemysłowego. Z pośród zarośli wylaniają się uszkodzone budynki o różnym niegdyś przeznaczeniu. W czasie okupacji Niemcy stworzyli tu bazę łodzi podwodnych, której urządzenie związane było z instalacją nowoczesnych urządzeń technicznych. Dziś urządzenia te nie są potrzebne. W niektórych halach robotnicy GUM remontują dźwigi, w innych rozgarniano magazyny zaopatrzenia w jednostek portowych, w innych wreszcie warsztaty do remontu motorówek i barek. Wyremontowano wiele hal warsztatowych i budynków, zmontowano most pontonowy, łączący Holm z lądem stałym, zainstalowano wreszcie oświetlenie i naprawiono drogi.

Dziś wyspa Holm pracuje już dla kraju, jednakże znajduje się tam jeszcze wiele niewykorzystanej przestrzeni i budynków, o które nikt się nie troszczy. Nie naprawiane drobne uszkodzenia powodują dalsze straty. betonowe jezdnie i nieużywane tory kolejowe zarastają trawą i krzewami.

Swojego czasu GUM zdecydował przeznaczyć część wyspy na ośrodek rybołówstwa morskiego. Słuszna ta koncepcja opiera się na realnych możliwościach terenowych. Na Holmie bowiem znajdują się odpowiednie baseny i nabrzeża, mogące służyć za przystań dla kutrów, istnieją odpowiednie budynki dla administracji i podziemne magazyny, a co najważniejsze jest tu dużo przestrzeni do przyszłej rozbudowy. Dogodne połączenia drogą śródlądową z Nowym Portem, Górkami Wschodnimi i Świąbnem zabezpieczają komunikację wodną nawet podczas sztormów.

Dla uaktywnienia Holmu w dziedzinie rybołówstwa umożliwiono spółdzielni „Jedność Rybacka” objęcie określonych terenów na wyspie. Niestety, spółdzielnia ta z dziwnym uporem trzyma się w dalszym ciągu Gdyni, gdzie ciasnota w rybackiej części portu była niejednokrotnie tematem rozważań administracji portowej. Instytucje rybackie i spółdzielnie toczą między sobą spory o każdy metr powierzchni. Widząc tak wielki tłok w porcie rybackim w Gdyni, trudno jest zrozumieć stanowisko rzekomych fachowców, którzy do dziś dnia jeszcze nie mogą zdecydować się na przekroczenie granicy portu gdańskiego. Ludzie ci nie potrafili przestawić swojej mentalności z przedwojennego, wąskiego skrawka Wybrzeża na potrzeby 500 km. pasa morskiego, wyposażonego w wiele portów. Z tych wszystkich względów tereny na Holmie nieprzejęte dotychczas przez „Jedność Rybacką” powinny być jak najszybciej przekazane innej, bardziej operatywnej instytucji, która potrafi zrozumieć dogodne warunki i możliwości rozwoju ośrodka rybackiego w Gdańsku.

J. Jaquemart



Frekwencja pasażerów na statkach Żeglugi Przybrzeżnej jest obecnie bardzo duża. Statki: „Barbara”, „Anna”, „Grażyna”, i „Olimpia”, oraz nowowymontowana „Panna Wodna”, przewożą każdego dnia po kilka tysięcy pasażerów.
Na zdjęciu: „Panna Wodna” przy moło w Sopocie

41 MILIONÓW ZŁOTYCH zaoszczędzili kolejarze gdańskiej DOKP

Dzięki ruchowi współzawodnictwa we wszystkich działach pracy kolejowej nastąpiło zwiększenie wydajności pracy średnio o 20 proc. przy czym indywidualne osiągnięcia przekraczają stale 200 proc. ustalonych norm. W regularności przebiegu pociągów uzyskano 80 proc. Wynik ten został wypracowany przez drużyny kolejowe i parowozowe oraz przez obsługę stacji i przyczynia się do zwiększenia przebiegu taboru i lepszego jego wykorzystania, a poza tym przyspiesza obrót masy towarowej.

Maszyniści parowozowni współpracują ze sobą w obniżeniu normy zużycia paliwa. Średnie jego zużycie wynosi obecnie 62 kg na 1000 ton/km co w porównaniu z okresem ubiegłym stanowi poważne osiągnięcie. Spalano wówczas bowiem przeszło 100 kg.

szczenia przebiegu taboru i lepszego jego wykorzystania, a poza tym przyspiesza obrót masy towarowej.

Maszyniści parowozowni współpracują ze sobą w obniżeniu normy zużycia paliwa. Średnie jego zużycie wynosi obecnie 62 kg na 1000 ton/km co w porównaniu z okresem ubiegłym stanowi poważne osiągnięcie. Spalano wówczas bowiem przeszło 100 kg.

Dzięki współzawodnictwu i racjonalizacji pracy w służbie zasobów, usprawniono zaopatrzenie warsztatów głównych i parowozowni w materiały, co umożliwiła systematyczne przekraczanie planów produkcyjnych i oszczędnościowych.

Szczególnie dobre osiągnięcia dają pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie przodowników pracy, skrzętnie wykorzystywane w kolejniectwie. Na terenie DOKP Gdańsk rozpatrzone dotychczas 70 pomysłów. Znajdują się wśród nich ulepszenia na pozór drobne, które przynoszą jednak znaczne oszczędności. Udoskonalenia zaliczane do cenniejszych uunowocześniają dotychczasowe metody pracy. Do zasadniczych pomysłów można zaliczyć pomysły t.zw. przedawiaczy przesyłek wagonowych, zastosowane w portach Gdańska i Gdyni, który w ciągu półroczia przyniósł 35,6 mil. złotych oszczędności. Projektodawcą był ob. Czajka. Drugim ważnym pomysłem jest zastosowanie przerobionych podładek do rozjazdów. Przysporzył on do chwili obecnej przeszło 3 mil. oszczędności. Projektodawcą był w tym wypadku ob. Kaueger z Bydgoszczy. Pomysł oprawk i wiertel ob. Ograbka z warsztatów w File przyniósł 500 tys. zł. oszczędności. Zastosowanie 27 pomysłów, które zdały egzamin sprawności przyniosło ponad 4 mil. zł. oszczędności. Obliczenia wykazują, że w ten sposób na każdego pracownika gdańskiej DOKP wypada suma 1.000 zł. zaoszczędzonych w toku pracy.

Wczasy dla dzieci robotników portowych i stoczniowych

Rady Zakład. „Portorobu” i Stoczn. Gdańskiej podobnie jak co roku zorganizowały wczasy letnie dla około 600 dzieci robotników. Ostatnio dzieci robotników portu gdańskiego wyjechały do Bystrzy Podhalańskiej, zaś dzieci stoczniowców do Jastrzębiej Góry i Ostrzycy. Wspólnie z dziećmi stoczniowców będą spędzały wczasy letnie dzieci robotników przemysłu jedwabniczego, chemicznego, fabryki Wedla, marynarzy i podopieczni TPD. Coś dzieci stoczniowców wyjechały do Czerniowca i Jarentowca na Dolnym Śląsku oraz do Józefowa pod Warszawą.

Boł. K.

Polska i Czechosłowacja scentralizowały zakup bawełny

W drodze do Polski znajdują się duże transporty bawełny, zakupionej przez Polskę i Czechosłowację w krajach Ameryki Południowej, Stanach Zjednoczonych i w Egipcie. Polski s/s „Pułaski” wiezie z Południowej Ameryki większą przesyłkę dla Czechosłowacji. Norweski m/s „Ten nessee” po 5 tysięcy bel z Złotki Meksykańskiej dla Polski i Czechosłowacji, oraz z Egiptu szwedzki motorowiec „Nordland” ponad 1500 ton bawełny, dla obu krajów. Dzięki scentralizowaniu zakupu bawełny udało się nam nie tylko uzyskać niższą cenę, ale również przez zastosowanie klauzuli FOB, transport od

bywa się na nasz koszt, dzięki czemu uzyskaliśmy poważną oszczędność w frachu morskiego.

PORT SZCZECIŃSKI ośrodkiem przeładunków tranzytowych

Zagadnienie gospodarki portowej Szczecina wysuwa się ostatnio na czołowe miejsce w polskiej polityce morskiej. Port staje się ważnym ośrodkiem zainteresowania rządu i społeczeństwa. Dla portu przeznaczono poważne sumy inwestycyjne. Buduje się no

we nabrzeża, modernizuje się stare urządzenia eksploatacyjne, nowelizuje się ustawy portowe, wzmacnia się bezpieczeństwo żeglugi.

Na każdym odcinku życia portowego daje się zauważyć poważny dorobek. Uruchomione niedawno, nowozbudowane nabrzeża Głównie dla przeładunku towarów masowych, skłupa coraz więcej statków, które odczuliśmy opuszczają port z pełnymi ładunkami. Ostatnie miesiące znacznie poszerzyły zasięg eksportu ze Szczecina. Transporty odchodzą do Francji, Irlandii, Islandii i Włoch, przy czym przewiduje się, że Włochy staną się jednym z poważniejszych odbiorców węgla ze Szczecina.

Nabrzeża, przy których dotychczas ładowano węgiel, przejęły ob sługę innych towarów, między innymi rudy, która w dużych ilościach przechodziła do przemysłu krajowego i tranzytem do Czechosłowacji. Uruchomienie w ostatnich tygodniach kilku nowych dźwigów, w tym dwóch produkcji czechosłowackiej, wydłużyło zwiększyło zdolność przepustowości portu. Wykończenie pierwszego o dużej powierzchni magazynu dla towarów drobniczych, ułatwi manipulację poszczególnymi sortymentami ładunków. Pogłębienie farwatoru Szczecina — Świnoujście, zapewni swobodne przejście większym odcinkiem linii wodnej.

Na odcinku porządkowania ustawodawstwa portowego, realizuje się obecnie terytorialne i kompetencyjne rozgranżczenia portu i miasta. Równolegle wprowadza

się ustawodawstwo o ratownictwie morskim. Powołanie samodzielnej Izby Morskiej dla Szczecina oraz projektowane usamodzielnienie lokalnych władz celnych, wydawnie usprawni procedurę prawną w porcie i na najbliższych wodach morskich.

Mimo tych osiągnięć, zdawałoby się chwilowo zaspakajających najpilniejsze potrzeby, opracowywane są dalsze projekty, mające na celu zwiększenie przepustowości portu szczecińskiego. Port ten bowiem w niedalekiej przyszłości ma stać się głównym pośrednikiem zamorskiej wymiany towarowej krajów demokracji ludowej. Jedną z pierwszych inwestycji w tym kierunku będzie budowa się nabrzeża Czechosłowackie, które w połączeniu z sąsiednimi nabrzeżami, stanie się głównym punktem przeładunku towarów tranzytowych.

Techniczne dobrojenie portu nie decyduje jednakowoż o istotnej sprawności pracy i pełnym wykorzystaniu przepustowości portu szczecińskiego. Ważny tu jest także człowiek — jego usposobienie i jego praca.

W ciągu trzech lat ubiegłych wyszkolone zostały kadry portowców, zahartowane w przewyższającym trudność technicznego niedoinwestowania portu. Kapitałowie obcych statków niejednokrotnie podziwiali pomysłowość i przedsiębiorczość polskiego robotnika portowego, który prymitywnymi środkami potrafił wykonać pracę szkielet, od robotników portów zagranicznych, rozporządzających nowoczesnymi urządzeniami.

Boł. K.

Pierwszy transport papieru gazetowego do Australii

Równoległe do stałego rozwoju produkcji naszych zakładów przemysłowych, wzrasta liczba naszych towarów eksportowanych a wraz z tym i ilość odbiorców zagranicznych, którzy zaopatrują się w wyroby polskiego pochodzenia. Między innymi w drugiej połowie lipca załadujemy w Gdyni

na norweski motorowiec „Torens” pierwszy partię papieru gazetowego, w ilości 737 ton, przeznaczonego dla odbiorców w Australii. Ponadto statek ten ładować będzie inne towary, przeznaczone dla Południowej Afryki i Australii.

SZKOLENIE usprawni gospodarkę magazynową

Oddział „Portorobu” w Nowym Porcie, doceniając znaczenie szkolenia zawodowego dla usprawnienia pracy portowej, organizuje kursy dla swoich załóg robotniczych. Biorą w nich udział zarówno robotnicy przeładunkowi, jak i magazynowi, którzy przez lepsze poznanie warunków i nowych metod pracy, kroczą do nowych osiągnięć, wyrażających się w postępie zwiększenia wydajności i sprawnej obsługi statków. W dniu 5 bm. został zakończony kurs magazynierów portowych, którzy po złożeniu egzaminów otrzymają w dniu 10 bm. dyplomy.

(t).

Badawczy statek prof. Piccarda pod banderą bułgarską

Bułgarska flota handlowa wzbogaciła się ostatnio o zakupioną w Belgii jednostkę, która otrzymała nazwę „Christo Smirnienski”. Statek ten o tonażu 1662 BRT, wybudowany w r. 1946 pod nazwą s/s „Scaldia”, w roku ubiegłym przewiózł niefortunną wyprawę prof. Piccarda do zachodnich wybrzeży Afryki, gdzie uczony zamierzał dokonać badań podwodnych. Na skutek zbyt wielkich kosztów wyprawy i braku funduszy na ich pokrycie, statek został zajęty przez belgijskie władze skarbowe, a następnie sprzedany w drodze licytacji rządowi bułgarskiemu.

POMYŚLNY ROZWÓJ portów drzewnych polskiego Wybrzeża

W pierwszym okresie po wyzwoleniu Polski „Paged”, który przed wojną był najważniejszym eksporterem polskiego drewna, stawiał się na przyjmowanie ładunków drewna, nadchodzących ze Szwecji i Finlandii. Trzy lata wyjątkowej pracy postawiły naszą gospodarkę leśną na właściwym poziomie, a w roku 1948 Polska ponownie pojawiła się na rynkach światowych, jako poważny eksporter drewna.

PORTY PRACUJĄ

CEMENT DO POŁUDNIOWEJ AMERYKI
Jednym z głównych towarów eksportowanych do krajów Południowej Ameryki jest cement. Dnia 2 bm. szwedzki parowiec „Narandera” zabrał z Gdyni do Bratysławy 8.377 ton tego ładunku.

NOWY DŹWIG W SZCZECINIE
Przy nabrzeżu głównym w porcie szczecińskim uruchomiono drugi z kolei 7-mio tonowy dźwиг czeskiej produkcji, przeznaczony do przeładunku węgla. Montaż pozostałych 8-miu dźwigów postępuje planowo.

PRZYWOZĄ RUDĘ DLA CZECHOSŁOWACJI
Dnia 4 bm. do portu gdańskiego zawiał radziecki s/s „Charkow”, przywożąc blisko 7.700 ton szwedzkiej rudy żelaznej w transzycie dla Czechosłowacji. Upłynęło kilkakrotnie już statki radzieckie przywożące do naszych portów rudę żelazną i inne towary zakupione przez Polskę i Czechosłowację zagranicą.

ZAKŁADNIE „KARPATY” W GDAŃSKU
Do portu gdańskiego powrócił tankowiec „Karpaty”, przywożąc pełnookrętowy ładunek ropy naftowej. Statek przebywał w podróży 3 miesiące.

Z DALEKIEGO WSCHODU
Do portu gdańskiego w dalszym ciągu zawiązają statki z ładunkami kopry zakupionej w krajach Dalekiego Wschodu.

Dnia 4 bm. duński motorowiec „Meonia” przywiózł ogółem 1.773 ton ładunku, w tym oprócz kopry cyny, kauczuk i pieprz.

POLSKO - RUMUŃSKA WSPÓŁPRACA GOSPODARZA

Stosunki gospodarcze między Polską a krajami Demokracji Ludowej stale się zacieśniają. Na podstawie umowy handlowej z Rumunią, sprowadzamy z

tego kraju m. in. pszenicę, za którą dostarczamy odpowiednie ilości żyta. W miesiącu lipcu przybędzie do Gdyni z pełnookrętowym ładunkiem pszenicy rumuńskiej m/s „Boreland”. Ponadto statek ten w transzycie wyładuje w naszym porcie 100 ton wina, przeznaczonego dla Stokholmu. Wino przeładowane zostanie na inny statek linii regularnej.

POSTÓJ STATKÓW w dniu 5. VII 49

GDAŃSK	GDYŃIA
Strefa „Włosty”, „Śląsk”	Nabrz. Angielskie: „Wulkan” pol., „Jupiter” pol., „Kastor” pol., „Kastoria” pol., „Merkury” pol., „Delta” pol., „Wulkan” pol., „Saturn” pol.
Kanal Portowy: „Epina” fr., „Irys” wł., Dworzec Wileński: „Waryński” pol., „Alexander Matrosow” radz., „Stoveling” duń., Basen Górniczy: „Stadt Arheim” hol., „Karlhula” fin., „Arli” pamski, „Humanitas” wł., „Nicola Badolas” wł., „Arlica” fin., „Petsamo” fin., „Otto Schmidt” radz., „Charlow” radz., „Alberia” na fin.	Nabrz. Amerykańskie: „Zukunft” alj., „Meonia” dun., „Hel” pol., „Christa” alj., „Paged”, „Marianne” dun., „Anita Hans” szw., „Tovelli” dun.
Kanal Kaszubski: „Poznań” pol., „Karpaty” pol.	Nabrz. Indyjskie: „Poliphenus” hol., „Michael” grec.
Pomosty Wileńskie: „Jawcowa” wł.	Nabrz. Norweskie: „Eviwa” norw.

Nabrz. Śląskie: „Tur-nia” pol., „Narew” pol., „Rysy” pol.

Nabrz. Szwedzkie: „Tivona” fr., „Olszyn” pol.

Nabrz. Duńskie: „Normanville” fr., Nabrz. Holenderskie: „Morska Wola” pol., „Rigel” szw., „Fanny” fin.

Nabrz. Francuskie: „Lodna” szw., „Holmy” szw.

Nabrz. Polskie: „War-mila” pol., „Brateg” szw., „Jorgen Klaus” dun., „Draco” hol., „Lublin” pol., „Czech” pol.

Nabrz. Indyjskie: „Poliphenus” hol., „Michael” grec.

Nabrz. Norweskie: „Eviwa” norw.

Nabrz. Amerykańskie: „Zukunft” alj., „Meonia” dun., „Hel” pol., „Christa” alj., „Paged”, „Marianne” dun., „Anita Hans” szw., „Tovelli” dun.

P R Z E T A R G Dyrekcja Zespołu P. G. R. Rusocin poczta łęgowa pow. Gdańsk ogłasza

na dzień 23 lipca 1949 r. godz. 9-ta przetarg nieograniczony na dzierżawę sadów owocowych w majątkach: ZAKOALE KAKONICZNY ROTMANKA RUSOCIN BGDZISZYN Reflektanci mogą obejrzeć w poszczególnych majątkach przedmiotowe sady owocowe, poczynawszy od dnia 6 lipca br.

Przystąpiwszy do przetargu winni złożyć w kasie Zespołu ładunek w wysokości 1 proc. sumy wywołania. 1862/K

Zjednoczone Stocznie Polskie w Gdańsku

ogłaszają przetarg na sprzedaż wraku szkunera, nadającego się na drzewo użytkowe. Szkuner oglądać można w dniu powszednie w godzinach od 8 — 15 na Stoczni Gdynskiej, w Gdyni, ul. Czechosłowacka. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na zakup szkunera” składać należy w Wydziale Zbytu Z. S. P. w Gdańsku, ul. Jana z Koła 81 do dnia 15 lipca 1949 r. do godziny 12. Tegoż dnia nastąpi otwarcie ofert. Do oferty winien być dołączony dowód stwierdzający wpłatę wadium w wysokości 5 proc. oferowanej sumy.

Wadium należy wpłacić na rachunek Z. S. P. w Nerodowym Banku Polskim, Oddział w Gdańsku.

Z. S. P. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1866/K

Bezpośrednia okazja załadowca Gdynia - Pld. Afryka i Australia m/s „Torrens“

Wilh. Wilhelmsen, Oslo — będzie ładował w Gdyni w dniu 22 lipca 1949 r. do portów: Cape Town, Melbourne, Adelaide, Sydney. Zgłoszenia ładunków przyjmuje wyłącznie przedstawicielstwo na porty polskie „AGMOR” Maklerska Spółdzielnia Pracy Gdynia, ul. Derdowskiego 7 — tel. 33-00, 33-04 Adres telegr. „Agmor”. 1861/k

OGŁOSZENIA DROBNE

KSIĘGWCYCH BILANSISTÓW zatrudniamy od zaraz w Dyrekcji Okręgowej Handlowano — Nasiennej — Wrzeszcz, ul. Małachowskie go 1. Zgłoszenia przyjmuj Referat Personalny, pokój nr. 12. 1858.

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Ziętkowski Józef, Elbląg. 1860

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU 2831 Sierpień, Matulewicz Józef, Nowy Staw. 1859

ZGUBIONO legitymację PPR Olszewski Franciszek, Małbork, Poznańska 20. 1807

ZAGUBIONO leg. Zw. Zawodowego Metalowców, Ma ciejkowicz Stefan, Elbląg 1868

SKRADZIONO akt ślubu, odcinek zameldowania. El-janik Feliksa, Elbląg. 1869

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. nr. 134765, Zdanpawicz, Anna, Gdańsk. 1870

Oczyścimy spółdzielczość wiejską od wrogów klasowych i nadamy jej właściwy kierunek rozwoju

W dniach 10 i 17 lipca w całym województwie gdańskim odbędą się wybory zarządów i komisji rewizyjnych gminnych spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej. Spółdzielczość jest dziś podstawową komórką życia gospodarczego na wsi. Bez jej prawidłowego i wszechstronnego rozwoju nie może być mowy w ustroju Polski Ludowej o postępie wsi i o zbliżeniu się jej do wyższych, socjalistycznych form gospodarowania. Z naciskiem podkreślają to czło- wi przywódcy naszej Partii, jak również działacze spółdzielcy i Zw. Sam. Chłopskiej. Obecna kampania wyborcza decyduje o tym, w jakim stopniu oczyścimy spółdzielczość od elementu wrogo- klasowo i amoralnego i jaki wy- tyczmy jej kierunek rozwoju.

O MOBILIZACJĘ CAŁEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ

Wobec powyższego, wszystkie instancje partyjne: Komitety Powiatowe, Gminne, organizacje podstawowe, cały aktyw partyjny, muszą dołożyć wszelkich wysił- ków, ażeby kampanię tę wygrać w całej rozciągłości. Dotychczas

jednak aktywizacja partii nie wszędzie jest w tym kierunku dostateczna. Kampania przedwy- borcza przebiega w niektórych gminach ospale, przy małej mobi- lizacji organizacji partyjnej, a co gorsze, przy dość znacznej obojęt- ności kół ZSCH. Zjawisko takie obserwowaliśmy w powiecie gdań- skim w dniu 2.VII w Ostaszewie pow. gdańskiego we wsi samopomocowej, gdzie aktyw- ność organizacji partyjnej jest na ogół dość duża i gdzie spółdziel- nia ZSCH nieźle pracuje. Narada aktyw- spółdzielczy, wyznaczona na godz. 10-tą rano nie odbyła się. Nie stawili się na nią ani prelegent z Centrali Rolniczej z Gdańska, ani chłopcy z gromad. Przybyło tylko kilku gospodarzy z Ostaszewa. Na godz. 18-tą była wyznaczona akademicka „Dnia Spół- dzielczy”. Na akademii przybył zespół artystyczny „Trojanu” z Gdańska. Wtedy to dopiero orga- nizatorki zaczęły „zapraszać” publiczność. W rezultacie ok. godz. 21.00 rozpoczęło się akade- mickie przybory, w których udziału publiczności, składającej się prze- ważnie z dzieci i młodzieży, któ- rą zwała raczej zabawa tanecz- na, niż akademicka.

Trzeba uderzyć na alarm, póki nie jest jeszcze zapóźno. Szczegół- nie tam, gdzie wybory odbywają się 17 bm. jest jeszcze dość czu- su, by poruszyć do głębi organiza- cję partyjną w gminach i groma- dach oraz organizację powiatową, gminną i gromadzką Zarządu ZSCH i aktyw spółdzielczy. Masy chłopskie — partyjne i bezpartyj- ne, należące do ZSCH i nie należące — zbyt mało są wciągnięte w te sprawy. Muszą one zapoznać się z nowym statutem, z celami wyborów, z zadaniami i planami pracy swojej spółdzielni. We wszystkich gromadach powinny jeszcze przed dniem wyborów od- być się zebrania gromadzkie zwo- łane przez Kół ZSCH. W organi- zowaniu tych zebrań wydatnie mu- szą pomóc organizacje partyjne PZPR i Stronnictw Ludowych. Na zebraniach tych, szeroko winny być omówione zagadnienia statu- tu spółdzielni i wyborów, ażeby całą wieś wciągnąć w krag zain- teresowań tymi sprawami. Groma- da nie może patrzeć na spół- dzielnię gminną jedynie z handlo- wego punktu widzenia, mając one bowiem wielkie i zasadnicze zna- czenie nie tylko gospodarcze, ale i społeczno-polityczne.

KAŻDY CZŁONEK ZSCH — CZŁONKIEM SPÓŁDZIELNI

Nie zrealizowano i słabo realizu- je się do tej pory hasło kongresu ZSCH głoszące, że każdy członek ZSCH musi być członkiem spół- dzielni. Z szeregów ZSCH nie usu- nięto jeszcze wszystkich co do jednego wyzyskiwaczy wiejskich.

Tam, gdzie nie odbyły się jesz- cze narady aktyw spółdzielcze- go, lub odbyły się przy małej fre-

kwencji i aktywności uczestni- ków, trzeba by przeprowadzić po- nownie. Jeszcze raz trzeba szcze- gółowo opracować przeprowadze- nie wyborów do zarządu i Kom- isji Rewizyjnej, przedyskutować sprawozdanie ustępującego zarzą- du. Sprawozdanie to nie powinno ograniczać się do suchego podania cyfr, a winno objąć również spo- łeczno — polityczną stronę działal- ności spółdzielni i dać perspektywę jej dalszego rozwoju. Aktyw partyjny jeszcze raz winien do- kładnie zastanowić się nad włą- ściwym doborem kandydatów do przyszłego zarządu pod kątem ich przydatności w pracy, poziomu moralnego, a przede wszystkim wyczuć klasowo — politycznego. Nie wolno tu jednak dać się u- wieść podszeptom ludzi niby to b. radykalnych, a w gruncie rze- czy szkodliwych skłórczy. Do za- rządów i kom. rewizyjnych winni wejść obok oddanych PZPR-ow- ców, także najlepsi ludowcy i bez- partyjni. Trzeba również do ak- tywnej pracy śmiało wysuwać kobiety.

WYSUWAĆ ODPOWIEDNIH LUDZI

Trzeba, żeby kandydaci byli po- pularni, znani i lubiani wśród o- gółu mas chłopskich, a w każdym razie nie wolno organizacji partyj- nej wbrew ogółowi forsować lu- dzi do władz, których wyboru n'e życzy sobie opinia gminy. Kan- dydat powinien dokładnie wie- dzieć, co powinno się usprawnić w spółdzielni na jego terenie i wy- stąpić na walnym zgromadzeniu ze sprzecywanym programem tych usprawnień.

Dla zapewnienia frekwencji na walnych zgromadzeniach oraz dla wzmocnienia werbunku członków

spółdzielni spośród członków Z. S. Ch., należy na zebraniach gro- madzkich i poza nimi, szeroko wy- jaśnić ułatwienia, jakie przy przy- mowaniu nowych członków wpro- wadza nowy statut, szczególnie dla rodzin członków spółdzielni i dla członków ZSCH. Trzeba, żeby każdy członek ZSCH wiedział, że wstępując do spółdzielni nie pla- ci wpisowego. Trzeba bezwzględ- nie dopilnować, ażeby w dzień wy- borów były zapewnione środki lokomocji z gromad do miejsca walnego zgromadzenia, wyznaczyć towarzyszy odpowiedzialnych w każdej gromadzie za frekwencję i zdyscyplinowany przebieg ze- brań wyborczych. Należy również dopilnować, ażeby na zebraniach przeprowadzono przyjęcie nowego statutu i nowych członków, którzy by mogli przy wyborach wziąć udział w głosowaniu.

KONIECZNOŚĆ RZECZOWEJ KRYTYKI I OCENY

Dyskusję na walnych zgroma- dzeniach winien charakteryzować wysoki poziom społeczno — polity- czny i gospodarczy. Należy rze- czowo skrytykować zle strony działalności dotychczasowych władz, ale umieć również podkre- ślić ich zasługi. Na naradach przy- gotowawczych aktyw spółdzielcy powinien głęboko przeanalizować stan spółdzielni, by przejść z do- brze przemyślanym materiałem na walne zebranie. Rzeczą zasad- niczą jest bezwzględnie pilnować, żeby w nowych wyborach nie przemycano do władz spółdzielni ukrytych szkodników, wrogów po- litycznych. Ta atmosfera towarzys- zyc musi całym obradom i prze- biegowi kampanii wyborczej.

B. Holod
Kierownik Wydziału Rolnego Kom. Woj. PZPR w Gdańsku.

WYCIECZKA PRZODOWNIKÓW SZKÓŁ ROLNICZYCH Z TERENU CAŁEJ POLSKI NA WYBRZEŻU



Mili goście odwiedzili Redakcję naszego piśma

300 dzieci pracowników „Portorobu” pozna Kraków i góry

Dnia 3 bm. opuścili Wy- brzeże dzieci robotników „Por- torobu”, które wyjechały na kolonie letnie do Bystrej Pod- halańskiej.

Na peronie dworca gdyńskiego zebrali się grupa dzieci od- prowadzana przez rodziców i opiekunów. Przy dźwiękach orkiestry dzieci zajęły miejsca w zarezerwowanych wagonach.

W uroczystym pożegnaniu wziął udział przedstawiciel Rady Zakładowej gdyńskiego oddziału „Portorobu” i dyrek- tor Centrali, kierownik refe- ratu socjalnego „Portorobu”, któremu powierzono pieczę nad organizacją kolonii letnich oraz 4 wychowawczyń 2-ch wychowawców i 2 sanitariusz- ki.

Program podróży przewidu- je m. in. zwiedzenie Krakowa, którego większość dzieci do- tychczas nie zna.

„Portorob” wysłał na kolo- nie letnie ogółem ponad 300 dzieci. W lipcu z kolonii przyje- sta 154 dzieci, reszta wyjedzie z początkiem przyszłego mie- siąca.

Kolonie letnie dla dzieci fi- nansowane są z funduszu Akcji Socjalnej „Portorobu”. (J)

Politechnika Gdańska przeprowadzi weryfikację inżynierów

Wczoraj Rektorat Politechniki Gdańskiej otrzymał pismo z Mi- nisterstwa Oświaty o powołaniu specjalnych komisji kwalifikacy- jnych dla przeprowadzenia wery- fikacji inżynierów w zakresie następujących specjalności: 1. ar- chitektury, 2. budownictwa ląd- owego i wodnego techniki sani- tarnej, 3. mechaniki, 4. elektro- techniki, 5. chemii, 6. budowni- ctw okrętowego.

Ministerstwo powiadomiło, że skład personalny tych komisji u- stąlon zostanie w osobnym za- rządzeniu.

Teatry

TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — godz. 20-ta — Pygmalion. **TEATR WIELKI Gdańsk** — godz. 20-ta — Złotych Królów Madagaskaru. **TEATR WIELKI — Gdańsk** — o go- dzinie 12 ostatni występ M. Chmur- kowska, Wiera Gran, T. Bochen- ski. — godz. 20 „Złotych Królów Ma- dagaskaru”, Złotych Królów.

Kina

Gdańsk — Światowid — „Zagubione dni”. Dozw. od lat 14. Seans w godz.: 16, 18.30 i 21. **Wrzeszcz — Capitol** — „Wielka nagro- da”. Film kolorowy. Dozwolony od lat 14. Początek seansów o godz. 16, 18.30, 21. W niedzielę i święta o go- dzinie 13.30, 16, 18.30 i 21. **Wrzeszcz — Bałtyk** — „Wielkie na- dzieje”. Dozw. od lat 14. Począ- tek seansów o godz. 16.00, 18.30, 21.00. W niedzielę i święta: 13.30, 16.00, 18.30, 21.00. **Oliwa — Polonia** — „Skarb”, dozw. od lat 10. Początek seansów: w dni powsz. godz. 17, 19, 21; w niedzielę i święta godz. 15, 17, 19 i 21. **Sopot — Polonia** — „Zbieg z Dant- mooru”. **Sopot — Bałtyk** — „Noc w Casaban- cie”, dozw. od lat 14. Początek seansów: 17, 19 i 21. **Gdynia — Warszawa** — „Ulica granic- na”. Dozwolony od lat 14. Początek seansów o godz. 15.30, 18, 20.30. W niedzielę i święta o 13.30, 15.30, 18 i 21. **Gdynia — Atlantic** — „Kulisy ringu”, dozw. od lat 14. Początek seansów: 19.00 i 21.00. **Gdynia — Goplana** — „Czekaj na mnie”, dozw. od lat 14. Początek seansów bez zmian. **Gdynia — Fala** — „Opowieść o praw- dziwym człowieku”, dozw. od lat 14. Początek seansów 17.00, 19.00 i 21.00. **Gdynia — Promień** — „Sep”, Początek seansów o godz. 18.30 i 21.00.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na dzień 6 lipca 1949 r. (środa)
5.10 — Sygnał czasu, 5.15 — Streszczenie wiad. por., 5.20 — Koncert, 6.00 — Dziennik por., 6.15 — Muzyka roz- rywkowa, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka rozrywkowa, 6.50 — Program dnia, 7.00 — Wiad. dzien. por., 7.20 — Poranna mozaika muz., 8.00 — Streszczenie wiad. dzien. por., 8.05 — 8.15 — Poradnik gosp. domowego, 8.15 — d. c. por. mozaiki muz., 8.55 — Od- czytanie programu lok., 8.58 — Prze- wila, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Wiad. połudn., 12.20 — Muzyka, 12.25 — Aud. dla wsi, 12.35 — muz., 12.55 — „Melodie ludowe”, 13.30 — Muzyka, 14.00 — Rezerwa, 14.15 — Brahms: Trio na fort., 14.50 — Wiad. wieczn., 15.05 — 15.15 — Problemy Szczecina, 15.15 — 15.25 — Z zakładów pracy (re- portaż), 15.25 — Informacje, 15.30 — Aud. dla dzieci, 15.50 — Muzyka, 16.20 — „Zagadka „K.U.K.-u”, 16.45 — Prze- gląd wyd., 17.00 — I Dziennik popoł., 17.15 — Koncert, 18.00 — „Głos mają kobiety”, 18.15 — Pogadanka, 18.25 — Pieśń A. Dargomyskiego, 18.45 — Wiersze Wandy Karcewskiej, 19.00 — II Dziennik popoł., 19.10 — Koncert Chopinowski, 20.00 — Rezerwa, 20.00 — Pieśń masowa, 21.00 — Dziennik wieczn., 21.25 — Aud. saty., „Spie- lek”, 21.40 — „Daleko od Moskwy”, 22.00 — Aud. słowno-muz., 22.45 — Codz. przegląd wydarzeń, 23.05 — Ostatnie wiad., 23.10 — Koncert sym- foniczny, 23.50 — Program na dzień nast., 24.00 — Hymn i koniec aud.

Ponad 100 wycieczek zorganizowanych przez „Orbis” zwiedziło miasta Wybrzeża

PBP „Orbis” w Gdańsku w okresie miesiąca czerwca ob- służył ponad 100 wycieczek z całego kraju, obejmujących w sumie ok. 6.000 osób.

Na szczególną uwagę zaslu- guje akcja iniejowana przez

Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląsko - Dąbrowskiego, w ra- mach której w dniach od 7 do 21 czerwca przybyli na Wy- brzeże 3 popularne pociągi ze Śląska młodzieżą. Wycieczki te zakwaterowane przez PUR

Nowe władze Związku Zawodowego Pracowników Państwowych

W sali konferencyjnej UWG odbył się zjazd delegatów Kół Związku Zawodowego Pracow- ników Państwowych Okręgu Gdańskiego. Na zjazd przybyli wicewojewoda Podhorszki, przed-

stawiciele Zarządu Głównego i miejscowych władz partyj- nych.

Zjazd miał na celu podsumo- wanie dotychczasowej dzia- łalności zarządu tymczasowe- go, wytyczenie dalszych metod pracy i wybór nowych władz. Na przewodniczącego Zarządu Okręgowego ponownie wybra- no ob. Jerzego Bernharda, za- stępcą członka CRZZ. Na sekre- tarzów ob. Ignacego Zółkowskiego i Henryka Wolejke.

Mięso na bony tłuszczowe

ORZZ w porozumieniu z Wo- jewódzkim Wydziałem Han- dlu powiadomiła, że w bieżą- cym tygodniu w dniach 7 (czwartek) i 8 (piątek) bm. sprzedawane będzie mięso i przetwory mięsne na bony tłuszczowe miesiąc lipca. Bony kategorii PR — R kupon nr. 4 — 1 kg. mięsa, kat. PR — S kupon nr. 4 — 0,5 kg. mięsa, ku- pon list imiennych nr. VIII R — 1 kg. mięsa, nr. VIII — S

— 0,5 kg. W środę i sobotę mię- so i przetwory mięsne będą sprzedawane w wolnym han- dlu.

Rośnie łańcuch ofiar na sztandar Związku Bojowników z Faszyzmem

W dalszym ciągu intensywnie rozwijającej się akcji ofiar na sztandar Zarządu Woj. Związku Bojowników z Faszyzmem notuje- my: Sekretarz gen. GAL-u TREPKA wpłacił zł. 5.000 i wzywa nac. Sarnieckiego Hilaro, dyr. Cieślaka Tadeusza, dyr. Cerlinga i ob. Swejcera.

Drugi Koncert Symfoniczny Filharmonii Bałtyckiej w Operze Leśnej

W piątek dnia 8 lipca br. o godz. 19.00 w Operze Leśnej w Sopocie odbędzie się koncert Filharmonii Bał- tyckiej pod dyrykcją dyrygenta Wie- lkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach Witolda Rowie- kiego. W programie koncertu uwer- tura do opery „Halka” Moniuszki o- raz I Symfonia Brahmsa.

W ramach uroczystości Roku Cho-

pinowskiego wybitny pianista polski Henryk Stompka odegra koncert F-moll.

Bilety w cenie od 100 do 300 zł (zni- żki ważne) do nabycia w kasie na mo- io w Sopocie w przeddzień koncertu w godz. od 17.00 do 20.00, w dniu kon- certu od 10.00 do 13.00 oraz w kasie Opery Leśnej dnia 8 bm. od godzi- ny 17.00

Słońce, piasek i woda

Lipiec usłala się pod znakiem słonecznej pogody. W takim cza- sie najlepiej ludzie czują się nad morzem. To też na nadmorskich maskach panuje tłok.



Wrażliwi na promienie słońca chronią się w cieniu nadmorskich krzewów. Tworzą się grupy i grup- ki. Najwięcej uciechy mają nasi



„Młusińscy. Żadna mama nie karci swój pociechę za to, że zamoczyła majteczki... w morzu. Dzieciar- nia korzysta w całej pełni ze swo- body, bawiąc się w piasku, budu-



domki. Mała Basia z zaintere- sowaniem „piecze babki” z mior- siego piasku. Ileż to uciechy spra- wia tej małej każdej ułudą udana baba.

Ta mama musi wszędzie towa- rzyć swej córce. „Z nią nawet



poważnie rozmawiać nie można, bo tylko nogami fika” — twierdzi młodzieniec obserwujący wyczyni- plawowe „pani swego serca”. Ot, w ten sposób idąc wzdłuż i wszerz plaży sopockiej, zanotowaliśmy cie- kawie fragmenty przy pomocy obiektywu.

Zetka

GŁOS SPORTOWY

PRZED „BATALIA WĘGIERSKA”

Węgrzy przyjeżdżają w piątek do Sopotu Rozmawiamy z sekretarzem PZPN

Łączymy się z Warszawą. Z drugiej strony linii odzywa się czyjś głos:

— Tu Polski Związek Piłki Nożnej, słucham...

— Prosimy kogoś z Zarządu — mówimy.

— Niestety, przed meczami między państwami są niuansy. Po chwili dowiadujemy się, że rozmawiamy z sekretarzem Związku, więc prosimy o kilka krótkich informacji odnośnie „batalii węgierskiej”.

— Zaczniemy od przyjazdu — mówi nasz rozmówca — a więc Węgrzy przyjeżdżają w piątek o godz. 9.33 pociągiem do Sopotu. Ekipa gości liczy 19 osób, w tej

liczbie prawdopodobnie znajdują się dwaj dziennikarze węgierskich pism sportowych. Goście zamieszkają w Grand Hotelu. W piątek także przyjedzie wiceprezes PZPN ob. Krug i cały Zarząd PZPN.

— Jaka opinia panuje w Warszawie przed spotkaniami? Oby-

dwie spotkania będą bardzo trudne do wygrania. Węgierskie piłkarstwo reprezentuje przecież wysoki poziom. Ostatni mecz między państwami Szwecja—Węgry zakończył się remisem. Dlatego w Warszawie panuje opinia, że należy liczyć się z porażkami obydwu drużyn polskich.

IVR.

NASI CZYTELNICZY PISZA

Zła wola kasjera kolejowego

„30 czerwca b. r. o godz. 16, dużo ludzi, jadących przeważnie w kierunku Tczewa pociągiem o godz. 17.05, zgromadziło się przy kasie kolejowej w Gdańsku. Kasjer Józef Wróblewski po 5-ciu minutach zamknął kasę i zaczął obliczać pieniądze i mimo prób nie raczył otworzyć okienka.

Wielu podróżnych nie zdążyło do pociągu.

Nie jest to pierwszy wypadek na Dworcu Gdańskim, a szczególnie kasjerowi ob. Wróblewskiemu przy okienku nr 1 takie fakty zdarzały się już kilka razy.

Kasjerem ob. Wróblewskim powinni zainteresować się odpowiednie władze kolejowe. (Red.)

Śladem naszych występów

Tłuszczu mamy już dostateczną ilość

W związku z listem pt.: „Dlaczego niektóre sklepy źle przeprowadzają rozdzielanie tłuszczów na bony pracownicze” z Centrali Mięśnej w Sopocie otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

„W miesiącu styczniu br. wobec bardzo słabego skupu żywca i braku przerzutów na teren Wybrzeża, Centrala Mięśna w kilku wypadkach nie mogła zaopatrzyć po-

szczególnych sklepów w dostateczną ilość słoniny na bony tłuszczowe. Wprawdzie w tym czasie Centrala Mięśna posiadała wystarczający zapas smalcu na pokrycie bonów tłuszczowych, to jednak wydawanie smalcu zamiast słoniny było niedopuszczalne. Z chwilą rozpoczęcia okresu normalnej podaży żywca, Centrala Mięśna od kilku miesięcy posiada dostateczną ilość smalcu i słoniny na całkowite pokrycie bonów tłuszczowych. Naj-

Na bezkresnych pastwiskach Uzbekistanu hoduje się wspaniałe okazy marynosów i karakułów

Uzbekistan — to, jak wiadomo, ważny ośrodek hodowli bawelny. Ale Republika Uzbeka słynie nie tylko ze swojej doskonałej bawelny. Jej terytorium jest również ojczyzną kilku wyjątkowo wartościowych ras owiec, które obecnie hodowane są na wielką skalę. Wymienić tu należy przede wszystkim owce rasy karakułowej, które prócz futra dają znaczną ilość mięsa i łożu, jak również owce gissarskie, których waga dochodzi do 180, a nawet 190 kg., czyli przewyższa pod tym względem wszelkie inne istniejące na świecie rasy owiec.

Na rozległych terenach Uzbekistanu, prócz owiec hoduje się wiele nowych odmian bydła rogatego, uzyskanych drogą selekcji w farmach doświadczalnych.

Z koczowniczymi hodowcami współpracują tysiące zootechników, lekarzy weterynarii, weterynarzy-felcerów i innych specjalistów w tym zakresie, przesyłanych w licznych wyższych i średnich zootechnicznych i weterynaryjnych zakładach naukowych Uzbekistanu. Z roku na rok zwiększa się liczba szkół i kursów dla kierow-

ników farm hodowlanych, pasterzy, dojków itp.

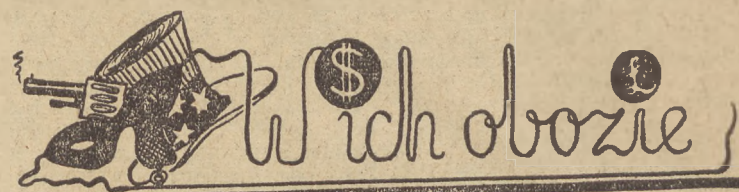
Zostały tu również stworzone Instytut Hodowli Bydła, specjalny Instytut Hodowli Karakułów oraz liczne stacje doświadczalne.

Zagadnieniami hodowlanymi zajmuje się również w szerokim zakresie Akademia Nauk Republiki Uzbekkiej. Kolchozy uzbekie, specjalizujące się w hodowli bydła, wyposażone są w nowoczesny sprzęt techniczny — potężne traktory, kosiarki i zmotoryzowany transport, służące do koszenia siana i przygotowania paszy na zimę. W warunkach planowej gospodarki socjalistycznej zapewniony jest prawidłowy rozdział paszowców paszy między poszczególne obwody Uzbekistanu.

Na terytorium Uzbekistanu znajdują się pół-pustynny, rozległy Kysyl-Kumy i płaskowzgórza Ust-Urt. Na przestrzeni setek milionów hektarów ciągną się tu doskonałe pastwiska. Indywidualne gospodarstwa chłopskie nie mogły korzystać z tych przepastnych pastwisk z powodu braku wodopojów.



W Związku Radzieckim sport spadochronowy cieszy się wielką popularnością. Na zdjęciu widzimy kilku skoczków — amatorów. Od lewej stoją: K. Jępijew, J. Władimirski, P. Polosuchin, W. Kriwoj, W. Dorosiew, S. Korobow, W. Iwanow.



ZGNIŁA FASOLA

Ateński dziennik „Estiasta” określa jako „śmierć i wycierki” 8.000 worków fasoli, dostarczonej w ramach „pomocy Marshallowskiej”.

Fasola ta, zaopatrzona etykietą „made in USA”, przeznaczona była pierwotnie dla woj ska. Została ona jednak odrzucona jako nienadająca się do konsumpcji wobec czego — stwierdza dziennik — zdecydowano się sprzedać ją w wolnym handlu.

Inna ateńska gazeta „Kathimerini” stwierdza w jednym z

ostatnich numerów, co następuje: „Dotychczas byliśmy zmuszani do jedzenia serów i jajek z Holandii, Danii i Turcji, makaronu, tłuszczów jadalnych i mleka z USA, mięsa z Argentyny i Bengazji. Teraz zaś przyszła kolej na pastę pomidorową, importowaną z Włoch.

W tej samej gazecie czytamy, że chłopcy z okolicy Parnon na Peloponezie, mają wielkie zapasy kartofli, sięgające 4000 ton, których nie mogą sprzedać.

SERENADA DUFF COOPERA

W osobie Duff Coopera — byłego posła W. Brytanii w Paryżu, generała Franco znalazł nowego wielbiciela. Cooper pieje na jego cześć peany i śpiewa serenady. W artykule, opublikowanym w paryskiej gazecie „Epoque” żąda on, by do Madrytu „nie lecieć się z postanowieniami ONZ wysłać przedstawicieli dyplomatycznych” i tym samym „położyć kres polityce nieuczciwości”. Duff Cooper żali się, że „frankistowskiej Hiszpanii nie podano pomocnej ręki”. Pożyczyki, które otrzymuje Fran-

co, są zdaniem autora niewystarczające.

Rozpisując się o zasługach Franco, Duff Cooper wzywa polityków angielskich, by z hiszpańskiego mordery brali przykład i uczynili się „likwidatorami komunizmu”.

Na zakończenie autor nawołuje do „gentlemańskich tradycji” angielskiej dyplomacji, twierdząc, że „wstrzymywanie się od wysłania przedstawiciela dyplomatycznego do Madrytu to po prostu wstyd”.

Rzeczywiście „wstyd”. (x)

LOBBY

„Lobby” jest słowem amerykańskim, oznaczającym poczekalnię, foyer, kłauar. W amerykańskim żargonie politycznym słowo to znaczy również: presja wywierana „w kłauarach” na działaczy politycznych. Stąd słowo „lobbyist” — osoba, która presję tę wywiera. Francuska gazeta „Humanité” podaje ciekawe szczegóły o tych właśnie gentelmanach.

Jest ich w Waszyngtonie 1.500 — pisze „Humanité”. „Obrabiają” oni deputowanych, senatorów, ministrów itp. Bo przecież w zaatlantycznej demokracji robota taka jest nawet zalegalizowana i... poważ-

na. W USA człowiek „wart jest” tyle, ile zarabia.

Taki np. lobbyist Purcell Smith otrzymuje 65.000 dolarów rocznie, F. Hartley — 20.000 i to tylko od jednego trustu. Co więcej, amerykański „parlament” prowadzi nawet ewidencję i spisy wydatków, czynionych przez owych gentelmanów.

Z ewidencji tej wynika, że 1.500 lobbyistów wydało w 1948 r. 6.000.000 dolarów. Na rok 1949 przewiduje się zwiększenie tych „kosztów przekupstwa” o 50 proc. Są to cyfry „oficjalne” i „skontrolowane”.

I właśnie w owej chwili, kiedy na piasku Babiego Jaru pomyślał o Raisie, zwyciężyło w nim życie. Można zabić bezbronnego, a w strachu przed zapłatą spalić ciało, rozwać popioły, sprzątnąć świadków, ale nie można zabić w człowieku sprawy najbardziej podniosłej, mianowicie — miłości. Raisa okazała się silniejsza, niż mordery.

Józef nie umiał ani pięknie pisać, ani mówić, nie wiedział jak wyrazić to, co miał na sercu; dawno już temu, jeszcze pod Stalingradem, pomyślał: dlaczego jestem tak samo pozbawiony słowa, jak na przykład ten piesek Minajewa, piesek z pewnością również coś odczuwa, ale nie może tego wyrazić... W dwa dni później napisał do Raisy list:

„Rajeczko, moja droga Rajeczko, wybacz, że męczyłem cię wypytaniem. Teraz wiem już wszystko. Byłem w Babim Jarze. Z całą pewnością wiesz już nawet bez tego mojego listu, co za nieszczeście się wydarzyło. Słuchaj Rajeczko, musimy oboje to przeżyć, słowa nie ulżą ani tobie, ani mnie, ale chciałbym cię wziąć za rękę i powiedzieć — oto pozostaliśmy sami, stało się coś okropnego, ale my z tobą będziemy żyć, o niczym nie zapomnimy, z tym będziemy żyć. Znam teraz siłę twojego charakteru. Dziś wieczorem wyruszamy na linię frontu. Nie wiem, ile oni osób zabili w Kijowie, mówią, że siedemdziesiąt tysięcy, ale liczby nic nie wyrażają, pozabijali żywych ludzi. Wybaczyć tego nie można. Kochana moja, trzymaj się mocno! Po tym, co przeżyłem w Babim Jarze, nie obawiam się słów, chcę ci powiedzieć, że będziemy z sobą już na zawsze i że to jest silniejsze niż śmierć.

Józef”.

Na widok Józefa, Minajew od razu się domyślił — coś się stało, ale nie odważył się zadać pytania, zaś Józef milczał. Dopiero w kilka dni później, kiedy oglądali odcinek Minajewa (Niemcy podprowadzili świeżą dywizję, najwidoczniej do czegoś się szykowali), Józef powiedział:

— I mamę i Alę... W Babim Jarze...

C. d. n.

Ilia Erenburg BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (233)

Marią Nikiforowna coś opowiadała dalej. Józef nie słyszał jej. Siedział bez ruchu; zazwyczaj surowa twarz jego wyrażała tak wielki ból, że spojrzawszy na niego, Maria Nikiforowna od razu umilkła, a Głaska uciekała do kuchni i tam zaczęła szlochać. Wreszcie Józef wstał z miejsca i powiedział cichym głosem:

— Do widzenia, Mario Nikiforowno.

Przestraszyła się:

— Dokąd wy?... Posiedźcie tu ze mną...

— Nie, ja już pójdę...

Przy schodzeniu na dół, przyszło mu do głowy: a nuż to wszystko nieporozumienie. Przecież Raisa pisała, że się ewakuowały... Zastukał do Kulikowych. Drzwi otworzyła stara kobieta.

— Jestem Alper — rzekł Józef. — Czy byliście tutaj, kiedy weszli Niemcy?

— Byłam przez cały czas, namęczyłam się...

— Matkę moją — widzieliście?

Zapytał o to z desperacją, głos mu drżał. Kobieta wydawała się, że o coś ją oskarża. Zaczęła pośpiesznie wyjaśniać:

— Przecież my nie mogliśmy nic na to poradzić... Przecież oni nas nie pytali... Mnie też zaciągnęli do komendatury, ledwie się wydostałam... We wszystkich kufrach po przewracali...

— O jedno proszę, czy widzieliście moją matkę i córkę?

— Wieczorem widziałam, a kiedy wychodziły stąd, to

byłam wystraszona, nie wychodziłam z domu...

Józef poszedł do Babiego Jaru. Uważnie patrzył na do-

my, na drzewa, na porośniętą przez pociski jezdnię, jak gdyby pragnął utrwalić w pamięci każdy znak na tej drodze, po której przeszły jego matka i córka. Nie rozmyślał o niczym, nie uświadamiał sobie jeszcze całego brzemienia utraty; oddychał z wielkim trudem; nie słyszał nic — szedł i szedł. Jedną tylko myśl przemknęła mu przez głowę — jaka długa jest ta ulica Lwowska!... Nie wiedział, że to samo pomyślała sobie Chana, kiedy z Alusią szła na śmierć.

Dookoła — nic. Wtem z lepianki wyszedł człowiek o mętnych oczach pijaczyny. Józef zawołał na niego:

— Gdzie jest Babi Jar?

— Zaraz obok, za zakrętem. Tu już przychodzili inni wojskowi, zapytywali. Ale nie tam nikt nie znajdzie. Kiedy Niemcy zorientowali się, że wypadnie im uciekać, to napędzili jeńców, kazali wszystko wykopać, żeby śladu nie pozostało. Dzień i noc palili, nie było czym oddychać. Towarzyszu kochany, a czy nie dalibyście mi zapalić?

Oto i Babi Jar. Miejscami jar już nie istnieje — zasypany. Pomieszany z popiołem piasek. Malutkie zwłone kosteczki. Mama przychodziła z kobiałką: „Josku, kupiłam ci malin, przecież lubisz maliny... A jaki dom wybudowano na przeciw teatrul...”. Józef obiecał Alusi, że przywiezie z Moskwy niedźwiadka i Alę zapytywała: „Czy on nie gryzie?... Przyjaciele, znajomi, z nimi wzrastali, żyli... Józef ukląkł i przylgnął do mokrego, zimnego piasku.

Dawno już zapadł mrok, ale on wciąż nie mógł odejść. Teraz już myślał o Raisie, o potęgę miłości, która podyktowała jej kłamstwo — całą mękę wzięła na siebie, pragnęła go uchronić...

Tyle przytępił z nią i nie rozumiałem, co to za człowiek. Dziwiłem się, że poszła na front, że nie uleżała się ani żołnierskiego życia, ani śmierci. Tymczasem Raisa mogła jeszcze więcej wytrzymać — pisała mi o Alusi. Jakże się czuła ona — matka?... Męczyłem ją, pisała: dobrze, że się ewakuowali, bo tam wszystkich pozabijano, zapytywałem jak Alę, czy urosła?...